Nr. 164. We Lwowie Sobota dnia 15. Czerwca 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Energiczny gabinet.

Lwów 14. czerwca.

Przewidywania często zawodzą, przekonali się o tem z własną dotkliwą szkodą bulanżyści, przekonali się i ci, którzy biorąc na uwagę ogólną sytuację kraju przyznawali, że gabinet Tirarda ledwie na tygodnie liczyć będzie swą egzystencję, że może słusznie nazywać się gabinetem wystawowym.

To, co się obecnie dzieje we Francji, zwłaszcza energja, z jaką minister Constans wystąpił do walki z boulanżyzmem i konsekwencja, z jaką walkę tę prowadzi, świadczy, że poważny, a stanowczy program gabinetu przedstawiony izbie — przyjęty przez nią z niedowierzaniem, będzie w całości wykonany. Dziś gabinet ma w akcji swej swobodniejsze dłonie, niż kiedykolwiek: w obec wystawy paryskiej, dumy Francji, spory partyjne nie występują z tą co dawniej siłą. Tak monarchiści, jak republikanie, jak nawet radykalni — wszyscy czują to dobrze, że chwila, w której Francja gości u siebie nie już Europę ale świat cały, że chwila, ta powtarzamy, nie jest odpowiednią do wytaczania wzajemnych skarg i żalów do zmieniania sali parlamentarnej i stolicy na arenę interesom Francji wysoce szkodliwej walki. Z drugiej strony, najważniejsza przeszkoda utrzymania porządku — jenerał Boulanger, bawi obecnie za morzem i co raz mniej się o nim mówi we Francji, tej ojczyźnie sangwiników, w której świeże wrażenia wystawy, podróży Humberta i walki z Włochami wypierają wspomnienia o jenerale Boulanżyści czują to doskonale i nie cofają się nawet przed wywołaniem skandalu, ażeby tylko o sprawie swej nie dać zapomnieć, ażeby wśród uciech i zabaw, jakie przyniosła ze sobą wystawa, przypomnieć Francji, że Boulanger i jego zwolennicy istnieją.

Rząd ze swej strony daje nieustanne dowody, że o procesie nie zapomniał wcale i że nie da się odwieść od zamiaru zgniecenia wichrzącego w kraju stronnictwa. Najnowsze aresztowania i rewizje, rozszerzenie śledztwa na kilku wybitnych oficerów, których rząd uważa za popleczników Boulangera, interpelacje z tego powodu i stanowcza odpowiedź Constansa, mówią bardzo korzystnie o dobrej woli rządu, jego energji i wierze w własne siły. Pomijając zabronienie bankietu w Angouleme, najważniejszem zdarzeniem dni ostatnich było zabranie papierów Boulangera, przechowanych w małym sklepiku kramarskim p. Bekera, widocznie naczelnika tajnego archiwum pretendenta.

Co w tych papierach się znajduje — do dziś nie wiadomo. Pisma republikańskie zapewniają, że są to bardzo ważne i eksjenerała bardzo kompromitujące dokumenty, że pomiędzy innemi znajduje się tam i „księga główna," w której uwidocznione są jaknajdokładniej wszystkie pozycje, pobrane przez Boulangera na cele akcji przeciw rzeczypospolitej i źródła, z których pretendent czerpać miał swe fundusze. Natomiast pisma boulanżystowskie odzywają się o tem „połowie" bardzo ironicznie. Twierdzą one mianowicie, że dokumenty te są zbiorem listów prywatnych, kart wizytowych, adresów i telegramów gratulacyjnych, które jenerałowi nadsyłano. Twierdzenie to jest zdaniem naszem dosyć naiwne — gdyby tak było istotnie, to pocóż przechowywanoby te dokumenty tak tajemniczo i w takiem miejscu — z drugiej jednak strony nie możemy wierzyć, jakoby pomiędzy temi aktami były i owe księgi, dające tak jasny obraz gospodarki finansowej Boulangera. Takich rzeczy nie oddaje się na los przypadku. Z tem wszystkiem rząd francuski zawsze skorzystał. Gdyby nawet było to prawdą, co twierdzą dzienniki boulanżystowskie, to rząd francuski przecież ciekawych dowie się rzeczy. Dla rzeczypospolitej nie obojętnem jest wiedzieć, kto pisywał owe listy, kto zostawiał karty wizytowe, kto podpisywał adresy, depesze gratulacyjne — słowem: kto się zaliczał do przyjaciół pretendenta. Zdaje się nawet, że ostatnie aresztowania oficerów dokonane zostały na podstawie tych listów i biletów, a niewątpliwie nie jest to jeszcze ich koniec. Mimo tych powodzeń rządu nie można spoglądać bez troski na kampanję wyborczą. Energja rządu nie idzie w parze z solidarnością republikanów, która jak ostatnie debaty w izbie wykazały, jest bardzo rozluźnioną. I w tem to leży większe niebezpieczeństwo dla Francji, niż w machinacjach boulanżystów i monarchistów.

Serbscy liberalni.

Wiec liberałów przyszedł do skutku w Belgradzie w dniu 1. bm. o godzinie czwartej popołudniu w hotelu Imperial. Zgromadzonych w liczbie ośmiuset powitał były minister sprawiedliwości, Jan Awakumowicz, poczem wybrano prezydentem Tuczakowicza, byłego przewodniczącego skupczyny, wiceprezydentem Awakumowicza.

Jako sprawozdawca w kwestji programu przemówił Milan Markowicz, który odczytał następujący projekt programu partji narodowo-liberalnej:

I. Królestwo serbskie starać się będzie o utrzymanie z innemi państwami i narodami takich stosunków, któreby mu dały siłę i możność do spełnienia cywilizacyjnej misji na półwyspie bałkańskim. Pod względem narodowościowym będzie głównem zadaniem Serbji zapewnienie ludowi serbskiemu warunków egzystencji i rozwoju przez połączenie rozkawałkowanych jego odłamów. Partja liberalna dążyć będzie do połączenia wszystkich plemion serbskich pod berłem narodowej dynastji. W tym celu partja liberalna utrzymywać będzie przyjazne stosunki z wszystkiemi narodowościami i państwami, sympatyzującemi z Serbją, a oraz z temi na półwyspie bałkańskim, które znajdują się w podobnej sytuacji i też same cele mają. Partja liberalna żywić będzie braterskie uczucia dla potężnego państwa słowiańskiego, któremu Serbja winną będzie po wieczne czasy wdzięczność za pomoc w walkach i za swą wolność.

II. Partja liberalna dbać będzie o rozwój i bronić będzie zasad wolnomyślnych, będących gwarancją praw obywatelskich i swobód narodowych. W tych pojęciach mieści się: 1) udzielność narodu z dziedzicznym konstytucyjnym królem na czele; 2) wolna wybrana przez naród wielka i mała skupczyna; 3) nieodpowiedzialna i nieograniczona wolność głosu, przysługująca posłom; 4) zupełna wolność zgromadzeń i politycznych stowarzyszeń w granicach jedności i bezpieczeństwa państwowego; 5) zupełna wolność słowa i prasy; 6) uchwalanie budżetu będzie należeć do zgromadzenia narodowego; 7) niezależność kontroli w administracji państwowej; 8) odpowiedzialność ministrów; 9) niezależność stanu sędziowskiego; 10) reorganizacja kodeksu karnego w myśl nowoczesnych pojęć; 11) reorganizacja domów karnych; zniesienie kary śmierci za zbrodnie stanu; 13) rozszerzenie instytucji sądów przysięgłych; 14) wykształcenie fachowe i odpowiedzialność urzędników; 15) gwarancja autonomji w gminach, w powiatach i w obwodach, oraz decentralizacja gmin zbiorowych; 16) uzupełnienie ustaw sanitarnych i poprawa konstytucji.

III. Celem zabezpieczenia Serbji niezależności ekonomicznej, starać się będzie partja liberalna o wzmocnienie za pomocą ceł ochronnych sił produkcyjnych kraju. Przedewszystkiem zaś 1) o: wydoskonalenie przemysłu, handlu i rzemiosł; 2) podniesienie kultury rolnej, chowu bydła i rolnictwa; 3) nowe układy handlowe z państwami sąsiedniemi na zasadzie wzajemności; 4) ułatwienie krajowego eksportu; 5) usunięcie obcych przedsiębiorstw komunikacyjnych; 6) założenie własnej asekuracji; 7) wzmocnienie sił roboczych w drodze kolonizacji; 8) przezwyciężenie wszelkich przeszkód rozwoju ekonomicznego.

Nadto jeszcze dążyć będzie 1): do równowagi w budżecie; 2) zapewnienia w drodze oszczędności krajowi kredytu; 3) konwersji długu państwowego na mniejszą stopę procentu; 4) wprowadzenia katastru w całym kraju.

IV. Zadaniem partji liberalnej będzie: 1) uregulowanie szkolnictwa, założenie szkół rolniczych, handlowych i przemysłowych; 2) nadanie wychowaniu publicznemu wyraźnego kierunku; 3) stworzenie dobrych szkół średnich; 4) założenie uniwersytetu w Belgradzie.

V. Naród serbski musi przyjąć obowiązek ogólnej służby wojskowej. Dlatego też pierwsze powołanie musi być gotowem zawsze do boju dla obrony kraju, by walczyć za honor jego i niezależność, a w razie potrzeby, okazać się godnym sprzymierzeńcem. Obrona narodowa musi posiadać odpowiednie kadry. Armja powinna odbywać corocznie wielkie ćwiczenia. Potrzeby jej winne być o ile możności, zaspokojone w kraju.

Program powyższy przyjęto.

Na wniosek Curcicza, redaktora gazety urzędowej, przyjęto statuty z roku 1883 ze zmianą w składzie centralnego zarządu, który miast ośmnastu, liczyć będzie trzydziestu członków. Wybrano wydział centralny. Uregulowano sprawę wyborów do skupczyny w ten sposób, iż wydziały gminne ułożą w porozumieniu z okręgowymi, listy kandydatów, które następnie celem kontroli, przedłożone będą wydziałowi centralnemu i publikowane w organie stronnictwa. Na tem zakończono obrady, w których uczestniczyli wszystkie wybitniejsze osobistości polityczne z wyjątkiem Risticza i metropolity Michała.

Korespondencje.

Wiedeń 9. czerwca.

(Wybory sejmowe — Złudzenia centralistów. — Pan Kupczanko).

Wybory do Sejmu galicyjskiego dominują obecnie w prasie wiedeńskiej. Od lat już Niemcy wyczekują z upragnieniem zwycięstwa stronnictwa postępowego w Galicji, sądząc — nie wiedzieć dlaczego — że to stronnictwo połączyłoby się z nimi i dopomogłoby im do gnębienia Czechów. Kilkakrotnie już miałem sposobność wykazać, jak mylnie pojmują Niemcy liberalizm polski i w jakie z tego powodu popadają błędy. U Niemców austrjackich liberalizm, to znaczy wolność gnębienia Słowian i wolność wyzysku ekonomicznego, a tolerancja ich tłumaczy się na polskie jako wolność szydzenia z obcej religji i z obcej narodowości. Na takim zaprawieni liberalizmie nie dziw, iż łudzą się nadzieją, że zwycięstwo liberałów polskich będzie i dla nich zwycięstwem. Wszakże od chwili wystąpienia na szerszej arenie politycznej posła Szczepanowskiego, Niemcy z gwałtem uważać go jęli za swego, dlatego, że głośno przyznawał się do zasad liberalnych. Głosili wierutne fałsze w rodzaju tych, jakoby poseł Szczepanowski tentował z lewicą ugody i obstawali przy nich mimo najsolenniejszych zaprzeczeń.

Jeżeli kiedy w Sejmie, a dalej w Kole polskiem stronnictwo liberalne uzyska przewagę, rozczarowanie naszych najserdeczniejszych będzie bardzo srogie. Wyraźnie jednak zaznaczam, że mówię tu jeno o Niemcach z pod buławy pana Plenera, bo prawdziwi liberalni Niemcy, w rodzaju p. Kronawetter'a, szczerze ucieszą się zwycięstwem liberalizmu w Galicji i powitają każdego liberalnego posła polskiego szczerze, jako sojusznika przeciw reakcji.

Wiadomości nadchodzące tu z Galicji co prawda nie pospolicie przyczyniają się do bałamucenia opinji. Jeżeli bowiem Niemcy słyszą ciągle, że to a to pismo, i ci a ci ludzie z obozu polskiego gwałtem starają się o powiększenie w Sejmie liczby posłów ruskich, to rzecz prosta, że dojść muszą do przekonania, iż istnieje w Galicji stronnictwo złożone z Polaków, które nie pragnie niczego goręcej, jak tylko wydania kraju w wyłączne posiadanie Rusinów i pozbawienia się posiadanej kulturnej i historycznej hegemonji, a nawet konstytucją zagwarantowanego równouprawnienia.

Ilustracji do sławionej „kulturnej" agitacji Rusinów dostarczył tu w tych dniach pan Kopczanko. Przed kilkoma tygodniami pisałem Wam o wydanej tu przez tego pana broszurze p.t. *Russkij Narid*" w której usiłuje — co prawda dość niezręcznie — wykazać zupełną tożsamość Rusinów z Rosjanami. Otóż broszura ta uległa konfiskacie, a obecnie odbyła się w sprawie tej konfiskaty rozprawa apelacyjna. Autor naśladując swego mistrza p. Ziwnego usiłował przeprowadzić rodzaj dowodu prawdy na swoje twierdzenia, rząd jednak pod przewodnictwem radcy Holzingera zatwierdził konfiskatę, orzekając, że broszura ma wyraźny agitacyjno-polityczny cel. Dodaję, że p. Kopczanko odgrywa w Wiedniu rolę „fabrykanta" wiadomości rosyjskich i polskich i to nie tylko dla dzienników wiedeńskich, ale i przedewszystkiem dla korespondentów do dzienników angielskich.

Na dowód zresztą jak w Wiedniu centralizuje się agitacja rosyjska, podaję Wam wiadomość, że w jesieni powstaje tu wielki dziennik niemiecki z kierunkiem moskiewskim. (*Ad*)

Zasłużona krytyka.

Wprawdzie nic nowego dla nas nie pisze dziś *Voss. Ztg.*, rozwodząc się w dłuższym naczelnym artykule o „Sytuacji na Bałkanie" — rzecz ta jednak wydaje się nam z tego względu przytoczenia godną — bodaj w ważnych ustępach — iż świadczy, że w Berlinie bezporównania trzeźwiej zapatrują się na żywotne sprawy swojego sprzymierzeńca, t. j. Austro-Węgier, aniżeli to czyni dyplomacja tegoż sprzymierzeńca, w pierwszym przecież rzędzie powołana do odgrywania roli domowego eskulapa na te chroniczne nerwebole wschodnie państwa Habsburgów.

Metropolita Michał — pisze tedy *Voss. Ztg.* — celebrował w Zielone Świątki w belgradzkiej katedrze, w obecności króla, rejentów, ministrów, posła rosyjskiego i tłumów ludności uroczyste nabożeństwo... Ktokolwiek przed kilku miesiącami byłby przepowiadał austrjackim mężom stanu tego rodzaju zdarzenie, uchodziłby niezawodnie za niepoprawnego pesymistę. Dziś natomiast stoją na wiedeńskim *Ballplatzu* w obec tych faktów na Bałkanie kompletnie bezradni. Widzą, jak lawina się toczy, przeczuwają spustoszenie, które ona wyrządzi, a nie znają środków powstrzymania tejże. „Beschwichtigungshofraty" chcą wprawdzie wmówić w świat i w siebie, że ta lawina niezawodnie stanie w połowie drogi i wszystko zmieni się na lepsze. Mimo to czuć już dziś na całym Wschodzie mroźne powiewy, jakie z reguły poprzedzają tego rodzaju katastrofę elementarną i niepodobna wierzyć uspokajaniu tych panów.

Od chwili abdykacji Milana wypadki w Serbji rozegrały się z żelazną konsekwencją. Dla czegoż musiała ta naczelna głowa rodu Obrenowiczów abdykować? Nietylko z przyczyny, że ten Milan wiódł lekkie życie i kraj swój popchnął w długi, lub, że rozwiódł się ze swoją żoną, ale zarazem, ponieważ był zdecydowanym przyjacielem Austrji. I choćby był ostatniemi laty przemawiał do swego narodu językiem Aniołów, nie zdołałby się utrzymać dłużej na tronie, nie powróciwszy wpierw do obozu rosyjskiego, gdzie swoją drogą spotkałoby go takie przyjęcie, jakie było udziałem księcia Aleksandra Battenberga po jego słynnem poddaniu się carowi... Lecz „kto mędrszy, ten ustępuje"... Milan udał się na wojaż, a tymczasem Rosja kuła swe żelazo, a Austria zaś łudziła się... nadziejami.

Nie chciano przyznać nad Dunajem, że abdykacja Milana równała się kompletnej klęsce dyplomacji austrjackiej. I hołdowano dalej obłędowi, że stosunki Serbji do mocarstw zagranicznych pozostaną niezmienione! Metropolita Michał z pewnością nie powróci do Belgradu. Królowa Natalja nie uzyska jakichkolwiek wpływów na losy kraju! Czy Milan w samej rzeczy postawił był rejencji jakieś warunki ze swej strony, jest rzeczą wątpliwą. Na każdy atoli sposób abdykacja jego była bezwarunkową, nieodwołalną. I o dyktaturze Milana nie da się pomyśleć. Ani skorci go wziąć na siebie ciężar, który zrzucił poprzednio, nie mogąc go unieść, ani też nie okaże rząd lub naród serbski najmniejszej skłonności do życzenia sobie, albo tolerowania ewentualnej dyktatury Milana. Milan jest tedy zupełnie bezsilnym człowiekiem, który może czynić zadość upodobaniom i gustom swoim, ale nie zdolny jest do jakiejkolwiek roli politycznej.

Ale bo ten Milan nie ma także stronnictwa w Serbji. Dzieli on w zupełności los Austrji. Wprawdzie tz. partja postępowców chciała naradzać się i jej przewódca Garaszanin dostał się za kraty więzienia, lecz stronnictwo to nie ma żadnego gruntu w narodzie. Szereg wyborów usunął wszelkie wątpliwości w tej mierze. Liberalni i radykalni podzielili się władzą i choć mnóstwo przeciwności rozdzielałoby te stronnictwa, to jednak jednoczy je wspólna predylekcja do pomocy Rosji i wspólna nienawiść do Austrji. Mają dziś władzę w ręce, a obok tego dość odwagi, do robienia z niej pełnego użytku. Złożyli tego dowód przy obsadzaniu urzędów, przy nałożeniu kondyktu na koleje, przy obradach nad rozkładami jazdy kolejowej, przy restytucji Michała. Tak samo nie sprzeciwią się powrotowi Natalji, jeżeli Rosja tego zapragnie. Serbja bowiem, która przez pół dziesiątka lat z górą stała wyłącznie pod wpływem austrjackim, cieszy się obecnie znowu przyjaźnią moskwicyzmu. Z armji i stanu urzędniczego wyparto przyjaciół monarchji habsburskiej, a duchowieństwo znów podległe jest pastorałowi moskalofila Michała.

Opowiedziawszy następnie znaną historję usunięcia Michała ze stolicy metropolitalnej i jego obecnego powrotu, przyczem dotychczasowy metropolita Teodozy musiał bowiem pójść „dobrowolnie" w odstawkę, zapytuje *Voss. Ztg.* całkiem słusznie, od kogo właściwie miałby taki Teodozy wyglądać obrony i pomocy? Przecież nie od Austrji, o której potędze i stanowczości znów cały Wschód dziś powątpiewa!.. Jedno z pism angielskich donosiło, że metrop. Michał wyjechał do Belgradu nie tylko jako naczelnik duchowny Serbów, ale zarazem przywiózł ze sobą pewne „warunki" Rosji. Oto ma być utworzonem państwo wielko-serbskie, które obejmowałoby również Bosnję i Hercegowinę.

14)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie przebrzmiały te słowa, weszła Matylda, poruszona czemś niepomiernie i mocno zarumieniona.

— Ho, ho! — zawołała, śmiejąc się z przymusem — spiskujecie tutaj, macie tajemnice przedemną. O cóż to chodzi?

— My powinniśmy raczej żądać wyjaśnienia od ciebie — odrzekła matka, patrząc na nią uważnie — w tej chwili jesteś nieswoja, co cię spotkało? pragniesz ukryć zmięszanie?

— Tak jest — rzekł Maurycy — nie mylisz się, matko.

— A więc — badała Matylda, nie odpowiadając na zadane jej pytanie — nie chcecie mi powiedzieć..

— Owszem, powiem ci ważną nowinę — rzekła pani Ludlow — Maurycy się żeni.

Panna Matylda jednym skokiem rzuciła się w objęcia brata.

— O, mój ukochany Maurycy, drogi staruszku! — krzyknęła — jakże mogłeś trzymać to w sekrecie? Brzydki hypokryta, codzień nas widywał i nic nie mówił. Powiedz-że prędzej, kto będzie twoją żoną? Czy to nasza znajoma?

— Nie znasz jej wcale.

— O, to mnie cieszy. Doprawdy, nie cierpię połowy moich znajomych, mówię tylko o pannach, naturalnie, żadna z nich nie odpowiada moim wymaganiom jako żona dla ciebie, mój braciszku. Do kogo podobna? mów.

— Nie wiem, nie widziałem nigdy podobnej.

— Czy brunetka, a ładna?

— Dla mnie jest śliczna.

— A jakiego koloru są jej włosy?

— Zdaje mi się, że złotawe...

— Złotawe? — powtórzyła ze zdziwieniem Matylda.

— Tak, siostrzyczko — szepnął — rudo-złote.

— Ach, teraz wiem wszystko, to Scylla z twojego obrazu. O, stary lisie, tak mnie zwodziłeś, mówiłeś, że to model! Lecz jeżeli rzeczywiście przypomina Scyllę, musi być zachwycająca; umieram z ciekawości, by ją zobaczyć. A jej imię?

— Małgorzata.

— Lubię bardzo to imię, nie mogłabym nigdy przywyknąć do bratowej z imieniem Belinda.

— Cicho! młoda warjatko — zawołał Maurycy.

— Dzień ślubu oznaczony? — zapytała pani Ludlow.

— Tak, matko, na przyszły wtorek.

— We wtorek? — podjęła Matylda — ależ nie będę miała czasu przygotować się, bo przypuszczam, że będę jedną z druchen.

— Nie będzie żadnej druchny, ani zaproszonych, ani uczty. Zawsze myślałem, iż jeślibym się kiedy żenił, akt ślubny odbędzie się jak najciszej. Widzę, że Małgorzata jest tego samego zdania, co mnie bardzo cieszy.

— Ale, Maurycy — zauważyła pani Ludlow — twoi przyjaciele i koledzy...

— Boże święty! — przerwała Matylda — tu mowa o kolegach, a ja zupełnie zapomniałam o panu Karolu Potts, który czeka od pół godziny w pracowni Maurycego.

— Doprawdy? — zaśmiał się Maurycy. — Rozumiem, tłumaczy to twoje zmięszanie, Matyldo.

— Eh! nie wiesz co mówisz. Czy mam go tutaj poprosić?

— Nie, pójdę tam, do niego.

Karol Potts, wyszedłszy naprzeciw Ludlowa, uścisnął go za rękę. Obaj byli nieusposobieni. Maurycy odezwał się pierwszy:

— Przyjemnie mi widzić cię, Karolu, byłbym cię dzisiaj odwidził, z prośbą o małą usługę.

— Słucham, stary druhu, uczynię wszystko, czego odemnie zażądasz, jeśli tylko nie chodzi o ten marny grosz. Wiesz dobrze, czy mam jakie oszczędności...

— Karolu, żenię się. W przyszły wtorek zaślubiam Małgorzatę Dacre, młodą kobietę, którą znaleźliśmy zemdloną na ulicy wieczorem, po zebraniu u Tycyana.

Maurycy oczekiwał okrzyku zadziwienia, ale Potts poprzestał na kiwnięciu głową.

— Opowiedziała mi swoje życie, chciała zapoznać z przeszłością naznaczyła mi tydzień do namysłu, zanim zdecydowała się zostać moją żoną. Obawiała się przedewszystkiem, bym nie wyrzucał sobie kiedyś zbyt prędkiej decyzji, postąpiła szlachetnie i z godnością, mój kolego...

Maurycy raz jeszcze się zatrzymał, a Karol znowu skinął głową, przytakując.

Ślub nasz ma być bardzo skromny, w kościółku parafialnym, nikogo nie będzie prócz ciebie, jeśli naturalnie zechcesz mi służyć.

— Spodziewam się, że o tem nie wątpisz, drogi przyjacielu — rzekł Karol. — Dość długo żyliśmy w stosunku braterskim, abym cię miał opuszczać w takiej chwili. Marzyłem wprawdzie zupełnie o czem innem dla ciebie, Maurycy... to prawda... no... ale... stało się...

— Dziękuję ci, Karolu. Jeszcze jedno słowo: nie mów nikomu o tym fakcie przed jego dokonaniem. Jestem dość niezręczny z natury, nie umiałbym odpowiadać na pewne żarty, zapytania i tak dalej. Zresztą możesz powiedzieć Bowkerowi, jeśli ci się podoba, innym nie.

Potts ciągle kiwał głową: Przyszedłszy z zamiarem pobicia swoją wymową Maurycego, przygotował w tym celu najostrzejszą filipikę, a odchodził, nie wyrzekłszy ani słowa. Zdaje się, że rozmowa, jaką miał z Matyldą na progu mieszkania, przed porozumieniem się z przyjacielem, oddziałała tak zbawiennie na jego usposobienie.

Malarz Ludlow i „zbłąkana", pogardzona przez Leonarda Brookfielda, połączeni zostali węzłem małżeńskim następnego wtorku. Małgorzata wyglądała prześlicznie w sukni czarnej jedwabnej i białym kapelusiku. Karol Potts nie mógł poznać w niej biednej, zgłodniałej istoty, której udzielił pomocy pod kościołem Longham.

Stary Wiliam Bowker, obserwujący ich z wysokiej galerji, z po za firanki, olśniony był niezwykłą pięknością żony Ludlowa.

Po skończonym obrządku, gdy szczęśliwy Maurycy z dumą prowadził ją pod rękę, schodząc ze schodów kościelnych do oczekującego powozu, zatrzymani zostali tłumem służby w białych kokardach i długim rzędem ekwipaży. Inny ślub ze świata arystokratycznego miał odbyć się w tym samym kościele.

Wśród przybyłego orszaku znajdował się Algy Barford, który stojąc przy drzwiach, oczekiwał widocznie od kogoś ze znajomych. Wtem z powodu natłoku zrobiło się pewne zamięszanie i tłum uniósł tak Algego, że go postawił oko w oko z Małgorzatą... Gdy ochłonął z pierwszego zdziwienia, wyciągnął rękę, by ją powitać, ale w tej samej chwili w oczach „zbłąkanej" wyczytał błagalny wyraz, który powstrzymał go oddania jej ukłonu. Maurycy nie spostrzegł tej niemej sceny.

— Chodź-że, Algy — zawołał zniecierpliwiony pan młody z wielkiego świata — czekają na nas w kościele. Na cóż u licha patrzysz z taką uwagą?

— Oh! — odrzekł Algy — zdaje mi się, że miałem prawo być zdziwionym. Widziałem zjawisko nadprzyrodzone...

— Raczej zjawienie. Któż jest, śliczna ta kobieta?

— Dobrze powiedziałeś, to zjawienie... z po za grobu.

XXV.

Fakt posiadania nieznanej sobie synowej, wprawiał panią Ludlow w stan dziwnego niepokoju. Uważała swoją sytuację za wyjątkową, co przy zgryźliwem usposobieniu nasuwało jej różnorodne przypuszczenia i obawy.

— Matyldo — mawiała nieraz — a jeśli to indjanka?

Do kategorji dopiero co wymienionej sędziwa dama zaliczała pannę, która odbywszy w celach matrymonjalnych podróż do Indyj, wracała ztamtąd zawiedziona. Każda z nich w podróży nabierała zbytniej śmiałości i wolności obyczajów, nietolerowanej przez poważne osoby.

— Mateczko — odpowiadała Matylda — nie znasz Maurycego, on nie zaślubiłby indjanki.

— Ach, wyznać muszę, że krzyż mój ciężki do dźwigania. Syn jedyny żeni się tak tajemniczo, jak w arabskiej bajce. Co się pod tem kryć może?

Matylda zbijała jej podejrzenia jak mogła, ale postępowanie Maurycego wprawiało i ją w niepokój. Stara pani Ludlow zaś nie uważając na żadne perswazje, bez końca ciągnęła swoje jeremiady; była najpierw obrażoną na syna za zniewagę, jaką jej wyrządzał, potem zaś ciekawą ujrzeć tę, którą Maurycy tak starannie ukrywał.

Powodowana tą niepohamowaną ciekawością, proponowała Matyldzie, aby wbrew woli Maurycego udały się do kościoła na galerję, zkąd niewidziane mogłby być obecne przy ceremonji. Lecz projekt ten nie znalazł ze strony Matyldy uznania. Wtedy pani Ludlow postanowiła zaprosić Karola Potts na kolację i wyciągać go na słówka, lecz i temu sprzeciwiała się prawa natura Matyldy.

Tak więc chcąc nie chcąc, musiała cierpliwie czekać. W trzy dni otrzymała bilecik od Maurycego, w którym przesyłał jej wiadomości o swem szczęściu i dobrem zdrowiu, a zarazem pozdrowienia od Małgorzaty. Bilecik ten nie zadowolił jednak skrzywdzonej matki.

— Powinna była sama napisać — szeptała — ale ona pewnie pisać nie umie...

Wieczorem dowiedziała się od Matyldy, której udzielił tych nowin Potts, iż ślub odbył się bez żadnych przeszkód lub niepowodzeń, a pani młoda jest czarująca.

Następny list Maurycego przyniósł sędziwej damie trochę pociechy. Prosił matkę i siostrę, aby zechciały zająć się urządzeniem mieszkania i być obecnemi przy dostawie zamówionych mebli. Przeczytawszy tę pożądaną dla niej propozycję, pani Ludlow odetchnęła, lecz niebawem krzyż znowu zajaśniał przed jej oczami, gdyż spostrzegła, że syn zapomniał wymienić adres nowego mieszkania.

Adres był — ale na odwrotnej stronie listu. Pan i pani Ludlow osiąść mieli w tak zwanym „Chalet des Ormes" w Holloway i Whittington.

— Przenosząc się tak daleko, pragnie zapewne Maurycy uniknąć naszych częstych odwidzin — zrzędziła jeszcze staruszka. — Wszelako nie powinien był tak bardzo obawiać się tego, nie umiem być natrętną i odwidzam tylko tych, którzy mnie witają z radością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Królem tego państwa będzie ks. Mikołaj Czarnogórski, a Rosja zapłaci długi państwowe Sorbji. W konkluzji swojej wyraża owo pismo angielskie poważną obawę, że przesilenie na bałkańskim półwyspie weszło w „zaostrzoną fazę“...

Takie wielkoserbskie królestwo pod berłem ks. Mikołaja jest oddawna już postulatem marzycieli panslawistycznych. Dynastje nie bywają szkopułem dla Rosji. Królowej Natalji, córce rosyjskiego pułkownika Keczko, zatkają — jak sądzą Moskale — wraz ze synem gębę, jeśli jej zapewnią jakąś odpowiednią pensję i stanowisko. Przeciwnikami Obrenowiczów w Serbji są faworyzowani przez Rosję Karadżordżewicze. A jeden z Karadżordżewiczów jest także zięciem ks. Czarnych gór. Że tedy car może zapragnąć wywyższenia dla swego „jedynego, wiernego przyjaciela,“ to rzecz bardzo zrozumiała. Po najnowszem skoligaceniu się (córka Nikity idzie za jednego z w. książąt rosyjskich), Wielkoserbja pod Nikitą byłaby rodzajem sekundogenitury rosyjskiej... „Warunki“ tedy, wrzekomo przywiezione przez Michała, oznaczałyby tyle, co wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom. Bosnja bowiem i Hercegowina to nie są jedyne prowincje austrjackie, po które taka Wielkoserbja wyciągnęłaby swą rękę. Serbowie są również w Kroacji, Dalmacji, Istrji, Slawonji aż głęboko w krainy węgierskie. Ale Austrja nie dopuści nigdy, utworzenia się takiego Wielkoserbskiego państwa, chyba, iż w wielkiej wojnie zostałaby o ziemię powaloną. Atoli skutkiem odżycia wielkoserbskiej idei, agitacja pójdzie znów w granice austrjackie i nie bez troski spoglądają już dziś na wypadki u granic bośniackich. Co się dzieje w Belgradzie, odczuwają to dobrze i w Serajewie i w Bukareszcie i w Sofji. W Rumunji nastąpił już zwrot analogiczny ze serbskim. A któż oznaczy, jak długo zechce i będzie mógł Ferdynand Koburgski dźwigać na sobie rządy Bułgarji i służyć za szaniec przeciw Rosji?

Owoż przemiany polityczne na Bałkanie, dokonane w ciągu ostatnich kilku miesięcy, oznaczają dla Austrji nie mniej, jak utratę jednej armji. Być może, że dyplomacja wiedeńska przy większej przezorności i ostrożności mogła była zapobiedz tym katastrofom. Kiedyby w cechu dyplomatycznym zdają się niejednokrotnie mniej rozumieć związek rzeczy, aniżeli nawet w świecie laików. Dzisiejsze położenie w Serbji jest owocem wojny Milana przeciw Battenbergowi, którego Austrja uważała po zamachu stanu w Filipopolu za narzędzie cara. Niebezpiecznem byłoby, gdyby takie błędy się powtarzały... Na każdy zaś sposób ma dziś dyplomacja wszelkie powody — zamiast siebie i drugich uspakajać, ustawicznie pamiętać o tem, że Rosja nie zasypia gruszek w popiele, ale cichaczem i bezwzględnie pracuje nad swem dziełem. Można spodziewać się wszystkiego najlepsze, go należy jednak być równocześnie przygotowanym na wszystko najgorsze.

Ubezpieczenie robotników od wypadków.

II.

Przechodząc do omówienia najważniejszych szczegółów ustawy z dnia 28. grudnia 1887 roku l. 1. dz. pp. z roku 1888 i trzymając się porządku tejże ustawy, zastanowić się wypada przedewszystkiem nad podmiotami ubezpieczenia, czyli rozpatrzyć kwestję, kto stosownie do przepisów omawianej ustawy ubezpieczony być winien od wypadków?

Według §§. 1. do 4. podlegają ubezpieczeniu:

1. Robotnicy i urzędnicy (*die Arbeiter und Betriebsbeamten*), zatrudnieni we fabrykach i hutach, w kopalniach minerałów niezastrzeżonych, w łomach (*in Brüchen*) przy budowie okrętów i w zakładach do tych przedsiębiorstw należących.

Przepisy dotyczące ubezpieczenia robotników i urzędników zatrudnionych w kopalniach minerałów zastrzeżonych (tj. tz regaljów górniczych), objęte będą osobną ustawą.

2. Robotnicy i urzędnicy przedsiębiorstw przemysłowych, w których zakres przy budowach wchodzą roboty, jakoteż w ogóle robotnicy i urzędnicy zatrudnieni przy budowach (np. murarze, cieśle, blacharze, dozorcy itd.).

Wyjątek stanowią robotnicy, nie należący do wymienionych przedsiębiorstw przemysłowych, którzy wykonują tylko pojedyńcze naprawki przy budowach parterowych domów mieszkalnych i gospodarskich w nizinach i w ogóle przy budynkach gospodarskich o ile budowy tej dokonuje właściciel sam, jego domownicy lub mieszkańcy tej samej miejscowości, a budowanie domów nie stanowi ich stałego zatrudnienia.

3. Robotnicy i urzędnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach, w których wyrobione lub używane bywają materje wybuchowe (eksplodujące).

4. Robotnicy i urzędnicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych, rolniczych i lasowych, w których znajdują się kotły parowe lub motory poruszane siłą elementarną (wiatr, woda, para, gaz świetlany, elektryczność itd.) lub zapomocą zwierząt; jeżeli w tego rodzaju zakładach rolniczo i leśno gospodarczych, tylko pewna część robotników i urzędników narażoną jest na niebezpieczeństwo, grożące od machiny, tylko ci zagrożeni podlegają ubezpieczeniu.

5. Robotnicy i urzędnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach kolejowych i przy żegludze na wodach lądowych, jeżeli te przedsiębiorstwa stanowią część integralną innego przedsiębiorstwa podlegającego ubezpieczeniu, dalej robotnicy i urzędnicy samoistnych przedsiębiorstw kolejowych, do których jednak ustawa z dnia 5. marca 1869 l. 27. Dz. p. p. z tego powodu nie znajduje zastosowania, iż zatrudnieni są nie przy ruchu kolei; przedsiębiorstwa żeglugi podlegające prawom morskim wyjęte są z pod ubezpieczenia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych może uznać pojedyńcze przedsiębiorstwa, które według prawideł powyższych (1 do 4) ubezpieczeniu podlegać powinny, a w których robotnikom żadne nie grozi niebezpieczeństwo, za wyjęte z pod obowiązku ubezpieczenia; natomiast może ministertwo uznać inne przedsiębiorstwa, które ustawa pominęła, a w których — mianowicie z powodu pożaru — pracującym zagraża niebezpieczeństwo, za podlegające ubezpieczeniu *).

*) Podmiotem ubezpieczenia są właściwie osoby (robotnicy i urzędnicy) — ustawa używa jednak często wyrażenia: „przedsiębiorstwa podlegające obowiązkowi ubezpieczenia“ — „versicherungspflichtige Unternehmungen“.

Ustawa z dnia 28. grudnia 1887 nie znajduje zastósowania do robotników i urzędników, zatrudnionych w zakładach państwowych, krajowych i zagranicznych tudzież w zakładach funduszów publicznych, jeżeli zatrudnionym w tychże zakładach i ich rodzinom zapewniono w razie wypadku rentę wyższą, lub przynajmniej taką, jaką omawiana ustawa dyktuje (§ 6. 7.). Ustawa mówi ogólnikowo o robotnikach i urzędnikach dodając tylko objaśnienie (§. 1. ust. 6), że jako robotników i urzędników uważać należy także uczniów, wolentarjuszów, praktykantów i inne osoby, które z powodu niezupełnego wykształcenia pobierają niskie, lub żadnego nie pobierają wynagrodzenia. Ustawa nie czyni żadnej różnicy co do wieku, płci lub rodzaju zatrudnienia; obejmuje przeto cały personal służbowy („*Bedienstete*“ §. 4.), który w wyliczonych powyżej przedsiębiortwach jest zatrudniony i na niebezpieczeństwo wypadku narażony. Jak więc z jednej strony podlegają ubezpieczeniu także członkowie rodziny przedsiębiorcy, jeżeli w przedsiębiorstwie są zatrudnieni — jakkolwiek żadnego nie pobierają wynagrodzenia — tak z drugiej strony nie podlega ubezpieczeniu służba przedsiębiorcy nie zatrudniona w przedsiębiorstwie samem, lecz używana n. p. do posług domowych, posyłek itd.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Akcja przedwyborcza.

Lwów 14. czerwca.

Posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego dla wschodniej Galicji odbędzie się dziś, w sobotę, we Lwowie, w gmachu Tow. kredytowego ziemskiego.

Posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej Galicji odbędzie się w sobotę dnia 15. bm. o godzinie 5. po południu w Krakowie w gmachu Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

* * *

Przemyśl 14. czerwca. Ks. dr. Wojciech Galant, profesor teologji, ogłasza w *Gazecie Przemyskiej* list otwarty, w którym oświadcza, iż wyboru żadną miarą nie mógłby obecnie przyjąć.

* * *

Z pod Pilzna 12go czerwca. Korespondent z Brzostka powiada w numerze 161, że w korespondencji *Nowej Reformy* przedstawiono mylnie rezultat zgromadzenia przedwyborczego, odbytego w Pilznie dnia 7. bm. Tylko zła wola może coś podobnego twierdzić; bezstronniej nie można było bowiem opisać tego oryginalnego zgromadzenia, a opuszczoną przez pomyłkę wzmiankę, że dr. Rutowski cofnął swą kandydaturę, umieszczono zaraz w następnym numerze *Nowej Reformy*.

Że toby było wielką szkodą, gdyby dr. Rutowski nie wszedł do Sejmu, to podniesiono w *Nowej Reformie* i sądzimy, że p. Bujnowski, gdyby był w stanie cedować swoje głosy drowi Rutowskiemu, uczyniłby to chętnie bez prośby lecz każdy, kto jest z naszym ludem trochę lepiej obeznany, pojmie, że to jest niemożliwe.

* * *

(?) **Bełz** 11. czerwca. Dziś odbyło się u ks. Pasławskiego zebranie wyborców komitetu ruskiego, na którem kandydat prof. Wachnianin rozwinął swój program. Mówił on o opustach podatkowych, o podatkach w ogóle, aż wreszcie zeszedł na wydziały powiatowe, które jego zdaniem, są niepotrzebnym wcale balastem, kulą ołowianą, która bardzo drogo kraj kosztując, jest nietylko ogromnym ciężarem, ale także instytucją, tamującą rozwój prawdziwej autonomji — tu huczny oklask wszystkich zebranych chłopów i księży rozległ się po całym korytarzu ruskiego probostwa, bo zniesienie „polskiego becyrku,“ które wraz z innymi posłami ruskimi przyrzekł popierać p. Wachnianin, to przecież kulminacyjny punkt ich życzeń. Pan profesor obiecał nawet sam postawić w Sejmie ten wniosek i zaręczył, że się utrzyma.

Pan profesor występując z takim wnioskiem, zapomniał, że choćby nawet wydziały powiatowe wiele kraj kosztowały, to są one przecież jedynymi reprezentantami naszej autonomji i raczej powinni posłowie włościańscy dążyć do tego, ażeby wydziałom powiatowym przyznał rząd prawo egzekutywy (przynajmniej w pewnych wypadkach), aniżeli dążyć do ich zniesienia.

* * *

Tarnopol 13. czerwca. Co raz dziwniejsze kształty przybiera u nas akcja przedwyborcza, a poprzedzające sam akt wyboru agitacje rozpoczęły się na dobre. Agitatorowie agitują, jak mogą i umieją, stosownie do pozycji społecznej swego, przez siebie forytowanego kandydata. Agitują nieco za p. Barwińskim, ale na pozór słabo, bo nie wierzą w powodzenie tej kandydatury, która i w okręgu wiejskim jest przez centralny komitet ruski postawioną i protegowaną. Za sobą agituje dr. Trzcieniecki sam, jak może, ale także mu się nie klei. Prof. Pohorecki udaje kandydata na posła i nie wiele zdaje się przywiązywać wagi do swego wyboru. Dzielną atoli agitację rozwinęli adherenci p. hofrata Krynickiego i o tej to kandydaturze zamyślamy słów kilka pomówić. Sam tytuł wskazuje, jak zawisłe stanowisko zajmuje p. Krynicki. Z prokuratora państwa w Samborze został p. Krynicki właśnie z czasów swego do rady państwa posłowania prezydentem sądu obwodowego w Tarnopolu a następnie hofratem. Jako figura rządowa nie może hofrat odpowiadać wymogom ustępu drugiego uchwał wiecowych; już to byłaby okoliczność, któraby temu p. kandydatowi nie powinna przysporzyć głosów z miasta Tarnopola. Pod względem narodowościowym, chociaż Rusin z rodu, jest p. Krynicki raczej Niemcem, niż Polakiem lub Rusinem, czego najlepszym dowodem jego niemieckości jest okólnik niemiecki z dnia 1. lipca 1879, kiedy mu się zachciewało zostać posłem do rady państwa. — Co do spraw żywotnych miasta Tarnopola, na tych się p. hofrat wcale nie zna, nigdy go one nie obchodziły i nigdy się też nimi p. Krynicki nie zajmował.

Widocznie nie zastanowili się głębiej nad tą kandydaturą ci, którzy ją poruszyli i którzy ją swoim urzędowym wpływem popierają. Z wyboru p. Krynickiego posłem nie miałby Tarnopol najmniejszej, żadnej zgoła korzyści, chyba niektóre jednostki, które tę kandydaturę popierają. Pan hofrat nie mógłby się w Sejmie absolutnie do niczego przydać, chyba do siedzenia i głosowania według ukazu. Byłoby może jemu z tem bardzo dobrze, bo dogadzałoby dumie osobistej, ale wyborcy miejscy nie powinni obojętnie spoglądać na to, kogo do reprezentacji krajowej wysyłają. Względy osobiste powinne ustąpić zdrowemu rozsądkowi politycznemu i gdyby p. hofrat sam zastanowił się był dobrze nad swoim krokiem, byłby niezawodnie przyszedł do przekonania, że nie dla niego jest miejsce w Sejmie.

Z niecierpliwością oczekujemy ogólnego zgromadzenia wyborców, tj. niedzieli, dnia 16. czerwca, w którym to dniu rozstrzygnie się na pewne, jak rzeczy właściwie stoją i co wyborcom niezawisłym czynić wypada, aby honor miasta ocalić i nie wysyłać do Sejmu ludzi, których ostatecznym celem jest karjera a nie dobro miasta i kraju.

* * *

Drohobycz 11. czerwca. Dnia 10. czerwca rb. zdawał poseł z mniejszych posiadłości, p. Ochrymowicz, pod przewodnictwem ks. kanonika Torońskiego, sprawozdanie z swej poselskiej czynności, w obec swoich wyborców i gr. kat. kleru, przywodząc, iż w upłynionej kadencji popierał: 1. sprawę swojszczyzny, 2. sprawę polowania, 3. sprawę drogową, 4. sprawę zmiany ordynacji wyborczej, 5. o szkołach ruskich w ogólności w Galicji. Jako referent miał przydzielone sprawy o szkołach, o oszczędności powiatowych wydatków — a nareszcie popierał i uskuteczniał petycje, wnoszone z powiatu w elementarnych wypadkach.

* * *

Gorlice 13. czerwca. Otrzymujemy następujące pismo: Na dniu 10. bm. przesłałem do redakcji *Czasu* poniżej zamieszczone sprostowanie, które atoli dotąd wydrukowane nie zostało. W obec tego upraszam Szanowną Redakcję o zamieszczenie takowego w łamach swego dziennika w najbliższym numerze:

„Redakcja *Czasu* umieściła w nr. 13 telegram ks. Pelza, dziekana bieckiego, jakoby p. Skrzyński Adam na posiedzeniu komitetu przedwyborczego dnia 6. b. m. w Gorlicach odbytem, otrzymał 34 głosów. Telegram ten jest sprzeczny z poprzedniem doniesieniem przez prezydjum tegoż komitetu przedwyborczego wysłanem. Gdy w obec tego redakcja sama zauważyła że sprzeczność ta z kompetentnej strony wyjaśniona być powinna, spieszę więc z doniesieniem, że przy głosowaniu p. Adam Skrzyński 34 głosów otrzymać nie mógł, skoro z 49 obecnych członków komitetu, 36 na p. Biechońskiego głosowało, a 4 członków wstrzymało się od głosowania. Doniesienie więc ks. Pelza jest zupełnie nieprawdziwe; przybyłych bowiem na to posiedzenie 20 włościan i 5 mieszczan bieckich, wysłanych przez komitet nielegalny, jak to komitet centralny w odezwie swojej z dnia 1. czerwca br. wyraźnie zaznaczył, komitet gorlicki przez radę powiatową według polecenia komitetu centralnego legalnie złożony, w skład swój przyjąć nie mógł, jak to zresztą na innej drodze wprost do komitetu centralnego wyjaśniłem.

Upraszając o łaskawe dosłowne umieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze *Czasu* zostaję

z głębokim szacunkiem

Władysław Płocki,

prezes rady powiatowej i przewodniczący komitetu przedwyborczego“

Z izby sądowej.

Lwów 14. czerwca.

(*Rozprawa przeciw ks. Stojałowskiemu*).

(Trzeci dzień rozprawy).

(*m*) Rozprawa rozpoczęła się i dziś punktualnie o godzinie 8. rano. Audytorjum puste.

Co do wrzekomego sprzeniewierzenia funduszu, zebranego na sprawienie „złotej lampy“, która miała być zawieszoną u grobu Zbawiciela w Jerozolimie, tłumaczy się ks. Stojałowski w ten sposób, iż przyjmuje zebraną za pomocą składek kwotę 436 złr. i jeden dukat, podaną przez prokuratorję państwa. Przygotowania do sprawienia tej lampy zrobiono, w tym celu nawet ks. St. wyjeżdżał do Wiednia, a następnie postanowił lampę tę dać zrobić bronzownikowi lwowskiemu, p. Wypaskowi. Lampa złota kosztowałaby 3.000 złr. i w tym celu chciał ks. Stoj. robić dalsze starania, niestety konkurs, w jaki popadł ks. St., przeszkodził wszystkiemu. Ks. St. jeszcze raz podnosi, że jako ksiądz, gospodarz i redaktor, miał jedną „kasę chłopską“ i z tej załatwiał wszystkie wydatki. Do tej kasy więc wpłynęły także pieniądze, zebrane na złotą lampę.

Oskarżony udowadnia dalej, że i ta kwota — według twierdzenia prokuratorji państwa, sprzeniewierzona — ma zupełne pokrycie. Rozmaite wydatki, poczynione na parafję i kościół, wynoszą przeszło 500 złr. i już przez konkurencję na komitecie parafjalnym przyznano ks. S. 300 złr. i kwota ta może być podjętą, a nie należy do masy konkursowej. Resztę, 150 złr., złożył obecnie ks. S. na ręce trybunału, który kwotę tę złoży do depozytu z przeznaczeniem na sprawienie „lampy złotej“.

W ten sposób zarzut sprzeniewierzenia upada. Ks. Stojałowski oświadcza dalej, że nie poczuwa się wcale do żadnej winy, broniąc się, nie szuka żadnych wybiegów, a protestuje przeciw niestosownym wyrazom, używanym w akcie oskarżenia.

Zakaz odbycia pielgrzymki, wydany przez arcybiskupa ks. Morawskiego, wpędził ks. St. w jeszcze większe kłopoty moralne i materjalne — a w następstwie spowodował obecny proces karny.

Ks. Stojałowski zaznacza jeszcze raz, iż przy poprzednich pielgrzymkach niejednego guldena dołożył z własnej kieszeni, zaś do zwrotu funduszów zebranych nie jest obowiązany. gdyż pielgrzymkę w przyszłości musi urządzić i lampę złotą zakupi.

Przed przystąpieniem do wyjaśnienia punktu pierwszego oskarżenia przesłuchano kilku świadków. Ks. Stojałowski sprzeciwił się przesłuchaniu i zaprzysiężeniu świadka Lubomęskiego. Trybunał nie przychylił się do tego wniosku.

Swiadek Władysław Lubomęski, dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach, liczący lat 48, po złożeniu przysięgi zeznaje, że gdy ks. Stojałowski odniósł się do niego listownie o zatwierdzenie kontraktu dzierżawy 12 morgów gruntu, odesłał go do Rybotyckiego, któremu polecił postawienie warunku, ażeby czynsz dzierżawny płacony był z góry dnia 1. marca. Czy Rybotycki wypełnił to polecenie, tego świadek nie wie. Nadto dodaje świadek, że wszyscy dzierżawcy byli obowiązani płacić czynsz z góry dnia 1. marca, ale bardzo często nie płacili w tym terminie. Swiadek uprasza w końcu trybunał, ażeby przysięgę, złożoną w procesie cywilnym przez ks. Stojałowskiego. uznał za nieważną, a to z tego powodu, iż ks. Stojałowski wygrał na tej podstawie proces, który może dla świadka pociągnąć rozmaite rachunki daleko idące.

Na zapytanie przewodniczącego stwierdza świadek, że z ks. Stojałowskim kontraktu dzierżawnego nie zawierał, tylko tenże żądał od świadka zatwierdzenia kontraktu zawartego z Guttmanem. Swiadek nie przypomina sobie natomiast, czy pisząc do ks. Stojałowskiego, postawił warunek, ażeby czynsz dzierżawny był płacony dnia 1. marca.

Zeznania świadków Teodora Dykiego i Bazylego Szacha, włościan z Kulikowa, odnośnie do dzierżawy gruntów od Guttmana — były zupełnie nic nieznaczące i nie naprowadziły żadnych nowych okoliczności.

Swiadek Franciszek Stefanek, były nauczyciel szkoły koszykarskiej w Jarosławiu, obecnie pozostający bez zajęcia, składa zeznania co do dzierżawy gruntów plebańskich w Mohilanach. Jest to jeden z owych Mazurów, którzy dali ks. Stojał. zadatku 150 złr. Swiadek ten pomimo, iż sam osobiście interes ten załatwiał, nic sobie obecnie przypomnieć nie może. Nie wie on, czy ks. Stoj. miał im oddać cały plon, czy tylko połowę. Na liczne pytania przewodniczącego, odpowiada świadek „nie pamiętam.“ Swiadek nie ma żadnych do ks. Stoj. pretensyj z tytułu niedoszłej dzierżawy, żąda tylko zwrotu zadatku.

Drugi świadek w tej sprawie Ignacy Wojtaś nie stanął do rozprawy, to też trybunał uchwalił odczytać zeznania jego, złożone w śledztwie. Wojtaś zeznał, iż ks. Stoj. wydzierżawił mu grunt z całym plonem, o złożeniu jednakże pieniędzy nie ma tam mowy.

Swiadek Jan Rożak, liczący lat 46, zaprzysiężony, zeznaje, że z Wojtasiem i Stefankiem chciał wziąć do spółki w dzierżawę grunt na Ostrowcu od ks. Stojałowskiego. Grunt swój sprzedał nie dlatego, ażeby objąć ową dzierżawę — lecz chciał „pójść za granicę“. Co do objęcia dzierżawy umawiał się z ks. Stoj. głównie Wojtaś, to też świadek warunków nie zna dokładnie. Opowiada on tylko to, co mu Wojtaś opowiadał. Celem otrzymania dzierżawy dał świadek 50 złr., reszty zaś pieniędzy spólnicy nie złożyli dlatego, że dowiedzieli się, iż chłopi zasiali te grunta. W końcu oświadcza, że nie żąda ukarania księdza, chciałby tylko zwrotu zadatku i odszkodowania, ot tak z 30 złr.

Po skończonem przesłuchaniu, oświadcza ks. Stojałowski, że Rożakowi daje 50 złr. Rożak przyjmuje pieniądze ogromnie uradowany i pocałował kilkakrotnie ks. Stojałowskiego w rękę.

Scena ta wywołała na wszystkich głębokie wrażenie. Ks. Stojałowski zaznacza, że 50 zł. dał Rożakowi nie dlatego, jakoby się poczuwał do jakiejkolwiek winy, a więc i do zwrotów, ale jedynie tknięty jego teraźniejszą dolą i uczciwym sposobem świadczenia. W końcu odczytano skargę, wniesioną przez Stefanka, Wojtasia i Rożaka do konsystorza.

Przewodniczący konstatuje, że pismo nadesłał arcybiskup na żądanie prokuratora państwa, a nie z własnej woli.

Następnie zabiera głos ks. Stojałowski i podnosi, że jest mocno cierpiącym, wskutek 6-miesięcznego więzienia śledczego zdenerwowanym i z tego powodu prosi o wypuszczenie go na wolną stopę. Oświadcza dalej, że o ucieczce nie ma mowy, gdyby bowiem chciał uciekać, byłby to mógł zrobić już kilkanaście razy, a nawet były osoby, które chciały go wyprawić własnym kosztem do Ameryki. Oskarżony nie zrobił tego, gdyż chciał stanąć do rozprawy i wykazać, że wszystkie zarzuty są bezpodstawne. To też prosi trybunał o powzięcie odnośnej uchwały.

Zastępca prokuratorji państwa, p. Heldenburg, zaznacza, że sprawa ta należy do izby radnej. Ks. Stojałowski zgadza się na odesłanie tego wniosku do izby radnej.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. — następne jutro o 8. rano.

Czerniowce 11. czerwca.

(*Szpieg rosyjski.*)

Rozpoczęta w piątek 7. b. m. rozprawa karna przeciw oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz rządu rosyjskiego Ichelowi Herszowi Igel. trwała przy drzwiach zamkniętych do wtorku popołudnia. Wysoce zajmujące szczegóły muszą pozostać tajemnicą dla szerszej publiczności; podajemy natomiast wyrok trybunału, który przewodniczący radca Hailig ogłosił podsądnemu dziś o godzinie 3½ po południu.

Na mocy tego wyroku Ichel Hersz Igel (znany także pod przybranemi nazwiskami jako Izydor Silber, Izydor Birnbaum, Iwan Popow, Abraham Sporer, lub Iwon Balicki) uznany został winnym zbrodni szpiegostwa, ponieważ w latach 1884, 1885, 1886, przebywając w Sadagórze, a w lecie 1887 r. Czerniowcach, pozawiązywał stosunki, celem wywiedenia się i doniesienia obcemu państwu takich szczegółów o naszej monarchji, które w interesie naszej siły zbrojnej powinne pozostać w tajemnicy. W r. 1884, 1885, 1886, 1887 z niezwykłą pilnością śledził manewry huzarów, informował się nieustannie o składzie i sile oddziałów, oraz o stanie materjałów wojskowych, dalej w r. 1887 w Czerniowcach od c. k. wojskowego piekarza Tomasza Deckera wywiadywał się o stosunkach urzędników wojskowych, o ilości wypiekanego chleba, o zapasach żywności w Czerniowcach itp., co wszystko podpada pod zbrodnię z § 67. i §. 7. ust. k. z 21. maja 1869 (Nr. 78. Dz. w. p.).

Na tej podstawie Ichel Hersz Igel skazanym został na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co miesiąca, oraz na ponoszenie kosztów procesu.

O ciepłocie spożywanych przez nas pokarmów i napojów.

Ciepłota naszych codziennych potraw i napojów ma bardzo ważny wpływ na zachowanie się żołądka i jego trawienie, tudzież w ogóle na cały stan naszego zdrowia. Słuszność tego twierdzenia najlepiej można sprawdzić na niemowlętach, skoro bowiem otrzymują one pokarm choćby tylko trochę ciepłotą od mleka macierzyńskiego (38° Cels.) się różniący, podlegają rozlicznym uciążliwościom, przedstawiającym się jako symptomata żołądkowego i kiszkowego kataru. W późniejszych latach wieku dziecięcego i u dorosłych nie mają oczywiście już miejsca dolegliwości, gdyż następuje stopniowo przyzwyczajenie się żołądka i przewodu pokarmowego do niższej i wyższej temperatury przyjmowanego pożywienia. Mimo tego nie jest jednak i u dorosłych wcale obojętną rzeczą, czyli spożywają pokarmy ciepłe lub zimne, gdyż nie ulega wątpliwości, że szybkie spożycie wody oziębionej, lodu, zimnego piwa lub zimnej wody selterskiej bardzo łatwo sprowadzić może katar kiszkowy, podczas gdy z drugiej strony zanadto ciepłe pokarmy i napoje powodują chroniczny katar żołądka lub organów połykowych, a nawet wrzody w żołądku. Oba więc ekstremy — to jest: przyjmowanie zanadto zimnych lub zanadto ciepłych pokarmów i napojów jest dla zdrowia szkodliwem, a to tembardziej im pospieszniej przyjmowane bywają.

Przeważna część ludzi doznaje już w ustach uczucia piekącego gorąca, skoro tylko pożywienie stałe jest gorętsze jak 55° Cels., a płynne gorętsze jak 58° Cels., jeżeli zaś pożywienie ma mniej jak 7·5° Cels. ciepłoty występuje uczucie przykrego zimna na zębach i nieprzyjemnego chłodu w okolicy żołądka.

W ogólności jest ciepłota potraw i napojów między 40° C. a 50° C. najstosowniejszą; przy pokarmach stałych przeżuwanych dochodzi dozwolona jej granica do 65° C., przy płynach natomiast leży ona już przy 55° do 60° C. skoro przyjmowane są w mniejszych ilościach. Jeśli się zamierza przez potrawy lub napoje dostarczyć ciału ciepłoty, jak np. w zimie, to da się to osiągnąć już wtedy, gdy dotyczące substancje tylko o 10° do 12° C. będą cieplejsze od temperatury krwi, a jeśli natomiast chcemy ciało ochłodzić przez odjęcie mu ciepłoty, jak np. w lecie, to wówczas powinno się wybierać takie potrawy i napoje, które także przy niższej ciepłocie jak ciepłota krwi są smaczne i słnżą zdrowiu. Do tych należą np. mleko, maślanka, zupy owocowe, owoce, zimne mięsiwa, galarety, sałaty, chléb itp.

Hygjena pouczając o granicach ciepłoty, przy której przyjmowane pożywienie jest najzdrowszem, udziela nam następujących rad dyetetycznych:

1. Woda do picia. Ciepłota wody studziennej i źródlanej wynosi 8° do 16° C., wodę o 12·5° C. uważamy jako chłodną i przyjemną, o 8° Cels. jako dostatecznie zimną, a o 6° do 7·5 C. jako już niemile zimną. Przy 21° C. nie ma woda żadnego smaku i sprowadza w większych dozach nudności.

2. Woda sodowa i selterska chłodzona na lodzie przez godzinę dochodzi do temperatury + 2·5° C. i jest wówczas nieprzyjemnie zimną, a jeszcze nawet przy 8° do 9° C. powoduje uczucie lodowo-zimne. Najwłaściwszą do picia jest o ciepłocie 14° do 15° Cels.

3. Piwo ma jeszcze przy ciepłocie 12° C. smak przyjemnie zimny, a już przy 8° C. jest lodowo-zimne, najprzyjemniejszem zaś jest podobnie jak przy wodzie sodowej między 14° a 16° Cels.

4. Wino. Dla znawców i smakoszów ma mieć wino czerwone ciepłotę 17° do 18° C., wino zaś białe 10 C., a szampańskie 8° do 10° C. Jeśli się szampan oziębia przez trzymanie na lodzie aż do 2·5° C, to wywołuje on wprawdzie przy piciu w ustach i żołądku zimno, lecz nie jest ono wcale nieprzyjemnem, a to ze względu na jego właściwości.

5. Kawa i herbata. Oba napoje bywają używane jako środki pożywienia najczęściej o ciepłocie 40° do 56 C; piją je jednakowoż niektórzy o wiele gorętsze, bo nawet od 60° do 65° Cels. i wyżej. Najprzyjemniejszą do picia jest kawa i herbata o temperaturze 43° do 52° C, podczas gdy kawa mrożona o ciepłocie 15° do 18° C. posiada właściwości gaszące pragnienie i służy jako chłodnik.

6. Mleko jest najchłodniejszem i najwięcej orzeźwiającem przy temperaturze 16° do 18° C. Świeżo od krowy do szklanki dojone posiada ciepłotę 34 do 35° C. i jest wtedy najbardziej strawnem, jakkolwiek nie każdemu do smaku przypada. Zimniejsze jak 16° do 18° C. sprowadza snadnie uciążliwości żołądka.

7. Rosół ma najprzyjemniejszy smak przy ciepłocie 37° do 50 C., przy 28° do 30° C. traci wiele na smaku i własnościach ożywiających, a spożywany chłodno nie jest zupełnie apetycznym, gdyż tłuszcz osadza się i krzepnie. *X. X. X.*

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Malarz Ajdukiewicz otrzymał od cesarza w darze za wykonanie portretu arcyks. Rudolfa wspaniały pierścień. W środku pierścienia umieszczone są brylantowe cyfry cesarza F. J., otoczone pięknemi djamentami. Pierścień doręczony został artyście z własnoręcznem pismem cesarza.

Nekrologja. Marja z Otaszewskich Grotowska w 85 roku życia, zmarła w Jaćmierzu w Sanockiem 10. bm. Zmarła była siostrą p. Teofila Otaszewskiego, właściciela Wzdowa, a matką p. Grotowskiego, posła do rady państwa. — Karol Hoffman, kontrolor poczt, zmarł w Krakowie w 50 roku życia.

Kalendarz. Sobota (15): Wita i Modesta. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. min. 56.

Z życia towarzyskiego. W przyszłą sobotę (22. bm) o godz. 8. wieczorem, odbędzie się w tutejszym kościele Marji Magdaleny ślub p. Karola Boziewicza, inżyniera kraj. biura meljoracyjnego, z panną Anną Miączyńską, córką p. Piotra Miączyńskiego, znanego obywatela i przemysłowca miasta Lwowa.

Akt zakupna dóbr Zakopane na rzecz Władysława hr. Zamojskiego stał się prawomocnym, a adwokat dr. Retinger złożył całą kwotę, za którą dobra nabyte zostały.

Prof. dr. Adamkiewicz otrzymał z najbardziej kompetentnej strony chlubne uznanie i dzielne poparcie swej nowej teorji o ucisku mózgowym, jaką ogłosił przed kilku laty. Teorja jego zainteresowała bardzo cały świat naukowy medyczny, licznych znalazła zwolenników, ale i również licznych przeciwników. Najzaciętszym oponentem przeciw nauce Adamkiewicza był znany całemu światu prof. Bergmann z Berlina, antagonista Mackenziego.

Obecnie spór o teorje Adamkiewicza można uważać za ukończony, gdyż jedna z największych powag naukowych, dr. Ed. Albert, radca dworu, profesor chirurgji przy uniwersytecie wiedeńskim, w piśmie *Klinische Zeit- und Streitfragen* stanowczo stanął po stronie nauki Adamkiewicza i zupełnie obalił wszystkie zarzuty Bergmanna.

Sensacyjne morderstwo — pisze czern. *Gaz. Polska* — którego motywów szukać należy w opłakanych stosunkach naszego ludu z tz. „pijawkami wiejskiemi,“ miało miejsce we wtorek po południu w Dubowcach pow. kocmanieckiego. Pięciu tamtejszych włościan od długiego czasu pałało chęcią zemsty na miejscowym żydzie Miszulimie Sokalu, który rzekomo doprowadził ich do nędzy zapomocą lichwy. Włościanie ci we wtorek po południu spotkali znienawidzonego lichwiarza, gdy jechał gościńcem. Zatrzymali konie, ściągnęli Sokala z wozu na ziemię i motykami od kukurudzy poczęli go okładać po głowie i całem ciele. Wobec przemagającej siły Sokal nie mógł się bronić, rany zadawano coraz cięższe, kałuże krwi potworzyły się na drodze. Wkońcu pożałowania godna ofiara zemsty pod ciężkiemi razami wyzionęła ducha.

Sprawcy morderstwa bynajmniej nie myśleli czynić zeń tajemnicy. Natychmiast po dokonanym fakcie przybyli sami do Czerniowiec i dobrowolnie oddali się prokuratorji państwa.

Pomnik Jana Kochanowskiego w Poznaniu. Onegdaj odbyła się na placu Tumskim uroczystość poświęcenia pomnika Jana Kochanowskiego. Poprzedziło akt poświęcenia nabożeństwo, które się odbyło w pobliskim kościele Panny Marji przy bardzo licznym udziale wiernych. Mszę śpiewaną odprawił ks. prałat Dorszewski w asystencji dwóch duchownych, a śpiew choralny wykonał chór mięszany pod dyrekcją ks. dra Surzyńskiego.

Po skończonem nabożeństwie księża i słuchający mszy św. w procesji przybyli do pomnika, około którego zebrała się liczna publiczność.

Nasamprzód przemówił p. Stanisław Krzyżanowski, jako budowniczy pomnika, oddając go w ręce komitetu, zajmującego się wystawieniem pomnika, i Towarzystwu przyjaciół nauk, poczem nastąpił sam akt poświęcenia pomnika, którego dopełnił ks. prałat Dorszowski w asystencji dwóch duchownych.

Imieniem komitetu zabrał następnie głos hrabia Engeström. Przemówienie swoje mowca zakończył zaintonowaniem pieśni Jana Kochanowskiego „Kto się w opiekę", którą odśpiewała publiczność w całości.

W końcu przemawiał hr. Cieszkowski, prezes tutejszego Towarzystwa przyjaciół nauk, zachęcając społeczeństwo, które umiało uczcić jednego z największych wieszczów naszych, do zgody i jedności.

Pomnik Jana Kochanowskiego jest czworokątną piramidą z żółtego piaskowca, spoczywającą na pięciu granitowych stopniach. Na stronie frontowej widnieje w połowie wysokości piękny medal bronzowy, przedstawiający popiersie poety, dar znanego artysty-rzeźbiarza prof. Brodzkiego z Rzymu, w stosownej rzeźbionej obwódce z podpisem „Jan Kochanowski". Nad wizerunkiem widzimy wyryty w piaskowcu wieniec laurowy z datą 1584—1884; pod medalem widać napis: „proboszcz tytularny kapituły poznańskiej". Na drugiej stronie pomnika umieszczono nazwy najprzedniejszych utworów Jana Kochanowskiego.

W dniu uroczystości okolono pomnik tymczasowem ogrodzeniem, które ozdobiono piękną girlandą. U stóp pomnika złożyli wieńce: akademicy berlińscy, Towarzystwo „Stella" w Poznaniu i p. Emilja Sozańska z Pakosławia.

Tak więc Poznaniowi przybył nowy, pięknie wykonany pomnik, który jest żadną ozdobą placu katedralnego i który przechowa nieśmiertelnemu wieszczowi z Czarnolesia chwałę w dalekie pokolenia.

Pomnik ten zawdzięcza Poznań zabiegliwym staraniom komitetu, do którego należą: p. Emila Sozańska, hr. August Cieszkowski, Jan Rymarkiewicz, Antoni Krzyżanowski, hr. Wawrzyniec Engeström i należała śp. Bibiana Moraczewska. Członkowi komitetu hr. Engeströmowi należy się przedewszystkiem uznanie za podjęte około wystawienia pomnika starania.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował koncypienta prokuratorji skarbu, dra Stanisława Sozańskiego, auskultantem sądowym.

Z armji. Major 11. pułku artylerji korpuśnej, Reinhold Schuppler, mianowany komendantem dywizji ciężkich baterji nr. 10. — Posady majorów w służbie lokalnej zastrzeżono dla kapitanów I. klasy: Emanuela Loeschnera z pułku piesz. nr. 9 i Franciszka Niemeczeka z pp. nr. 30. — Starszym lekarzem w stanie czynnym armji mianowany jest lekarski I. klasy, dr. Antoni Skiślewicz, przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 24·3°C., najwyższa + 31·0°C., najniższa + 17·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z S strony, średnia temperatura doby około + 25°C., niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; pogodnie, co najwięcej deszcz chwilowy.

Dar. Cesarz ofiarował dla pogorzelców w Pomorzanach kwotę 500 złr.

Do rady powiatowej myślenickiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został p. Andrzej Bielański, właściciel folwarku.

Czarna giełda. W skutek uchwały grona delegatów miejskich w sprawie usunięcia czarnej giełdy z wałów hetmańskich, wydał magistrat pod datą 14. bm. następujące obwieszczenie: „Odwołując się do obwieszczenia z 10. sierpnia 1881 l. 23159 ponawia magistrat król. stoł. m. Lwowa zakaz gromadnego zbierania się i tamowania komunikacji na ulicy Hetmańskiej, obok kantorów wymiany tamże istniejących i na sąsiednich plantacjach tak zwanych Wałach hetmańskich. Zakaz ten tyczy się w szczególności osób trudniących się interesami giełdowemi i handlowemi. Przekroczenie tego zakazu karane będzie według rozporządzenia cesarskiego z 20. kwietnia 1854 grzywnami od 1 do 100 złr., względnie aresztem od 6 godzin do 14 dni."

Równocześnie odniósł się magistrat do zboru izraelickiego z wezwaniem, aby ze swej strony wpłynął na starozakonnych, trudniących się interesami giełdowemi, aby ściśle zastosowali się do tego zarządzenia, wystosował pismo do dyrekcji policji z prośbą o czuwanie nad przestrzeganiem tego zakazu, oraz wydał stosowne polecenie organom magistratu.

Zamach samobójczy. Jan K., były dyetarjusz, liczący lat 20, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, onegdaj w południe, w mieszkaniu swego ojca l. 8 przy ul. Blacharskiej, z rewolweru i zranił się ciężko w brzuch. Po opatrzeniu nieszczęśliwego przez pułkowego lekarza dra Longchampsa odstawiono go do szpitala powszechnego. Brak utrzymania był przyczyną tego rozpaczliwego kroku.

Bezrobocie w Jaworznie. Z Jaworzna pod Szczakową piszą: Bezrobocie w tutejszej kopalni węgla braci Gutmanów i Springera trwa dotąd. Dwunasty dzień już mija, jak 1100 stałych górników, a z tak zwanymi ciągaczami przeszło 2000 osób zastrajkowało i pomimo interwencji p. starosty nie może nastąpić porozumienie. Żądają oni zamiast 12 godzin ośmiogodzinnej pracy, otwierania wcześniej szybów, aby znużeni krwawą pracą, a siedzący już bezczynnie, mogli opuścić podziemia, żądają również niezamykania szybów natychmiast po 6 rano, a zatem uwolnienia się od dotkliwych kar (od 1 do 2 zł.) za spóźnienie i obniżenia ceny prochu i dynamitu. Dodać należy dla wyjaśnienia, że wszelkie roboty tak górnicy, jak i ciągacze wykonywają na akord i rozsadzają skały własnym prochem, który im zarząd sprzedaje po 60 cnt. za kilo, gdy górnicy na Szląsku pruskim płacą tylko po 24 cnt. (40 pfen.) Dwóch górników przy zarobionych 100 zł. zwracają za proch 23 do 24 złr. a zatem prawie czwartą część całego zarobku. Dziwna zaprawdę manipulacja!

Zachowanie się strejkujących jest ze wszech miar nienaganne i pełne taktu. (Pożądane byłyby bardzo odwidziny inspektora przemysłowego p. Nawratila).

Gdyby zarząd kopalni nie był złożony wyłącznie z samych Prusaków, którzy z zasady są wrogo usposobieni do wszystkiego co polskie a więc i do naszych polskich robotników, możeby łatwiej nastąpiło pojednanie.

Zamek Mayerling został już obecnie do gruntu zburzony.

Przeciw pojedynkom. Celem zapobieżenia rozszerzającej się zanadto w wojsku belgijskiem manji pojedynków, ustanowioną tam została rada honorowa, która czuwając nad godnością osobistą, stanowić ma zaporę przeciw temu potępianemu coraz więcej przez opinję publiczną środkowi obrony honoru.

Książę Mikołaj czarnogórski został zamianowany honorowym członkiem komitetu panslawistycznego. Przemowę wypowiedział Rachmaninow, a odznakę podał wiceprezes profesor Garnisz-Garnicki, poczem jeszcze przemówił po serbsku profesor Floriński.

Okropna burza — jak piszą z Nowego Jorku — spowodowała katastrofę. Piorun uderzył w katedrę św. Jakóba, która zgorzała. Wiele domów runęło w gruzy — wielka liczba ludzi zabitych i rannych.

† **Marja Immaculata hr. Potulicka** zmarła we Lwowie u PP. Sakramentek. Na porzebie był brat zmarłej prałat kromieryzki, hr. Potulicki.

Inspektor kawalerji, ks Croy-Dülmen, przybył onegdaj do Lwowa i zamieszkał w hotelu Żorża.

Oficerowie lwowskiego 30. pułku piechoty obchodzili onegdaj uroczyście a serdecznie dzień imienin swego komendanta pułkownika, Antoniego Dylewskiego. Nietylko jednak oficerowie zawodowi przybyli celem złożenia pułkownikowi serdecznych życzeń — obecnym był również cały korpus oficerów rezerwowych 30. pp., przebywających obecnie we Lwowie. Tegoż dnia odbywał jenerał-brygadjer br. Albori przegląd wiosenny 30. pp., który trwał od godz. 7. rano do 2. po południu. Po ukończonym służbowym obowiązku zgromadzili się wszyscy oficerowie na żołnierską ucztę, zastawioną pod namiotami, a zebranie ku ogólnej radości zaszczycił swą obecnością także jenerał-brygadjer br. Albori, który wraz z p. Dylewskim odbierał od swych podwładnych dowody najszczerszego przywiązania i serdecznej życzliwości. Zabawa pełna ochoty i humoru przeplatana grą, śpiewem i toastami, pozostanie niewątpliwie na długo w pamięci uczestników.

Jubileusz 25-letniej pracy zawodowej obchodził onegdaj p. Franciszek Mozer, członek izby handlowej i rady miejskiej. Liczne grono przyjaciół tego zacnego obywatela ofiarowało mu z okazji tej piękny upominek.

W „Sokole" odbyła się piękna uroczystość. Uczennice tego towarzystwa ofiarowały p. Antoniemu Durskiemu, z powodu jego imienin, piękny olejny jego portret penzla p. Zdzisława Aleksandrowicza. W imieniu uczennic przemawiała panna Józefa Legieżyńska.

Dochód z koncertu, urządzonego na Wysokim zamku przez korpus oficerów 55. pp. na korzyść pogorzelców Podhajec, wynosi po odtrąceniu kosztów, ogółem 500 złr.

Wycieczka do Paryża zainicjowana pierwotnie przez Towarz. muzyczne, do udziału w której zapisywać się można w administracji *Dzien. Pol.*, wyruszy ze Lwowa d. 29. bm. Szczegółowy program podaliśmy onegdaj w osobnych dołącznikach *Dzien. Pol.* — obecnie donoszą nam z Budapesztu, że wszelkie przygotowania na wspaniałe przyjęcie Polaków zostały już poczynione. Bilety jazdy ważne są na dni 45, a szczególniej z powrotem będzie można zwidzić Szwajcarję. Lista w ciągu kilku dni zostanie zamkniętą.

Wycieczka stow. młodzieży handlowej odbędzie się w lasku na Pasiekach, za rogatką Łyczakowską na prawo d. 16. bm. Kart wstępu nabyć można po cenie 30 ct., a dla familji po 80 ct., w handlu Michała Dymeta, lub przy kasie.

Posiedzenie kraj. komisji przemysłowej odbędzie się d. 19. bm. o godz. 5. po południu w sali radnej Wydziału kraj.

Śmierć przez utonięcie. Petro Polanka, robotnik murarski, zatrudniony przy budowie nowej kamienicy przy ulicy Krzyżowej, kąpiąc się onegdaj o godzinie 3. po południu w sadzawce, powstałej z wody deszczowej, a znajdującej się w kamieniołomach przy wspomnianej ulicy, wskutek własnej nieostrożności utonął. Zwłoki wydobyto dopiero o godzinie 7. wieczorem przy pomocy nauczyciela pływania, zawezwanego z pływalni wojskowej. Polanka liczył lat 32 i był stanu wolnego.

Z Towarzystwa historycznego. Zebranie miesięczne Towarzystwa odbędzie się w sobotę, dnia 15. bm. o godzinie 7. wieczorem, w sali XV uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. P. Jan Topolnicki: Dziejowa statystyka Polski i Litwy; 2. sprawa Drugiego zjazdu historycznego we Lwowie; 3. luźne komunikacje naukowe; 4. pogadanka w sprawach towarzystwa.

„Skała", stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza w niedzielę 16. czerwca br. w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28, na dochód funduszu kasy chorych, zabawę towarzyską, połączoną z przedstawieniem amatorskiem, składającem się z sztuk pt. „Podejrzana osoba", komedja Stanisława Dobrzańskiego, i „Werbel domowy", obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami. Na zakończenie odtańczonym będzie przy oświetleniu bengalskiem „Mazur błękitny".

Wycieczka do lasku Grunda, zapowiedziana przez Resursę urzędniczą na niedzielę 16. bm. zapowiada się świetnie. Komitet poczynił wszelkie starania, aby zabawę jak najbardziej ożywić. W program zabaw oprócz tańców przy muzyce wojskowej, zwykłych gier towarzyskich, wchodzą wyścigi panów o nagrodę z totalizatorem, jarmark na kawalerów, premiowanie najprzystojniejszego i najbrzydszego, obraz z żywych osób „Obrona sztandaru" Grotgera etc. etc. i powrót o zmierzchu do miasta przy muzyce wojskowej i oświetleniu bengalskiem. Jako punkt zborny wyznaczono nowo założony park tuż przed rogatką Łyczakowską, zkąd o godzinie 4 popołudniu całe towarzystwo wyruszy bądź pieszo, bądź przygotowanemi podwodami wygodną, cienistą, leśną drożyną, na oddalone o 25 minut drogi od rogatki — miejsce zabawy. Komitet też postarał się u restauratora o tanie i dobre jadło i napoje. Na znak odbycia się wycieczki, wywieszoną będzie na balkonie lokalu Resursy chorągiew. W razie niepogody wycieczka odbędzie się we czwartek, 20. bm. — Bilety wydawane będą w lokalu Resursy, 14. i 15. od godziny 6. do 9. wieczorem i w niedzielę 16. od godz. 11. do 1. w południe, jakoteż i na miejscu zabawy. — Członkowie Resursy mają wstęp wolny, wstęp dla najbliższej rodziny po 20 cnt. od osoby, dla dalszych członków rodziny po 30 cnt., dla obcych przez członków poleconych po 40 cnt.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 13. czerwca. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki, który otwierając posiedzenie poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego radnego, dr. Hermana Witza.

Urlopy udzielono radnym Ramułtowi (5 tygodni), Pawłowskiemu (6 tygodni), Markheimowi (2 tygodnie).

Następnie załatwiono kilka spraw w sprawach budowniczych. W celu rozszerzenia ulicy Sokoła uchwalono nabyć część gruntu z realności l. k. 414 a to sążeń po 80 złr, w koszarach Kiselki postanowiono budować kanał kosztem 2.400 złr., zaś w realności miejskiej l. k. 322 3/4 budowę studni za 800 złr. Komisarjat śródmieścia pomieszczony będzie w realności Schostaka, zaś dzielnicy trzeciej w kamienicy Bratkowskiego.

Radny p. Gołąb przedstawił wniosek sekcji II. i III. w sprawie budowy teatru letniego a to w ogrodzie miejskim od strony ul. Matejki pod warunkiem, że plany przedłożone przez dyrekcję otrzymają aprobatę urzędu budowniczego mejskiego. W sprawie tej zabierali głos radni pp. Klimowicz, Bardasz, Kędzierski, którzy żądali, ażeby ostatecznie sprawa teatru letniego została załatwioną.

Prof. dr. Małecki sprzeciwia się budowie teatru w ogrodzie miejskim, gdyż o ile się zdaje stanie tam teatr zimowy.

Radny p. Heppe wnosi, ażeby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, gdyż budowa tetru nie jest dotychczas na serjo traktowaną.

Dr. Dulęba przemawia za udzieleniem pozwolenia dyrekcji budowy teatru letniego w ogrodzie miejskim, chociaż jest silnie przekonany, że dyrekcja teatru tego obecnie budować nie będzie.

Dr. Piętak zaprzecza, jakoby sprawa teatru w radzie miejskiej nie była na serjo traktowaną, owszem sprawy teatralne zawsze w radzie nawet wyczerpująco były rozważane. Mowca jednak sprzeciwia się budowie teatru w ogrodzie miejskim i przychyla się do wniosku p. Heppego.

Ks. Mazurak oświadcza, że wszelkiemi siłami starać się będzie, ażeby teatr nie stanął w ogrodzie miejskim. Zdaniem mowcy p. Barącz nie myśli nawet o budowie teatru.

Przy głosowaniu utrzymał się ogromną większością wniosek p. Heppego: przejścia nad sprawą budowy teatru letniego do porządku.

Nad wyborem komitetu zarządzającego miejskim Zakładem sierót wywiązała się dłuższa dyskusja.

Radny p. Rewakowicz, podniósł przy tej sposobności z naciskiem, że w Zakładzie sierót nie wszystko jest w porządku. Sieroty uciekają z Zakładu i wypadają zupełnie z ewidencji. Mowca nie chce szczegółowo podnosić tych „nieporządków", wiedzą o nich doskonale nauczyciele szkoły św. Elżbiety, a nawet złożyli oni o tem relację radzie szkolnej okręgowej.

Radny p. Markiewicz podnosi również, że w Zakładzie sierót panuje brud, okropne niechlujstwo, nieporządek. Skonstatowała to komisja. Ochronki daleko lepiej są prowadzone. Kilkanaście dzieci jest chorych na wysypkę i leżą razem z innymi chorymi.

Radny p. Kordys, który wczoraj zwidzał Zakład sierót potwierdza wywody p. Markiewicza dodając, iż powróciwszy do domu musiał zmienić całe ubranie.

Radny p. Świsterski twierdzi, że w Zakładzie nie można utrzymać porządku, gdyż ubikacje są za ciasne, zupełnie nieodpowiednie.

Radny p. Michalski zaznacza, że wina nieporządków spada nie na komitet, ale na referenta odnośnego biura magistratu, radcę p. Uruskiego. Wszak komitet nie mógł się zajmować wyłapywaniem pcheł... Gdy poprzedni komitet urzędował w Zakładzie, był porządek. P. Michalski wnosi, ażeby sprawę odroczyć i komitet wzmocnić kilku osobistościami. Wniosek ten przyjęto i będzie traktowany regulaminowo. Odroczono również na wniosek p. Michalskiego sprawę wyboru komitetu dla zarządu Zakładem św. Łazarza.

Radny rektor dr. Piętak podniósł, że dyskusja dzisiejsza zrobiła na nim wrażenie, iż we wszystkich zakładach dobroczynnych dzieje się źle, bardzo źle. W obec tego wnosi dr. Piętak, ażeby w przyszłości składano komisje z nowych członków, którzy przedtem tam nie zasiadali.

P. Łukawski udowadniał, że w Zakładzie św. Łazarza panuje jaknajwiększy porządek.

Koniec posiedzenia o godz. 1/2 10.

Przegląd polityczny.

(Telegramy z innych pism).

Berlin 13go czerwca. Między Niemcami a Szwajcarją nie zerwano wszelkich stosunków dyplomatycznych, ale zerwano rokowania w sprawie Wohlgemutha. (*N. fr. Pr.*)

Rzym 13. czerwca. W dniu odsłonięcia pomnika Giordana Bruno, zaprosił Ojciec św. ciało dyplomatyczne do Watykanu w celu udzielenia mu swych zażaleń. Między posłami, którzy się na wezwanie Ojca św. stawili, nie było Schloezera. Papież otrzymał w tym dniu 60 000 depesz kondolencyjnych. (*Nat. Ztg.*)

Kopenhaga 13go czerwca. Dzienniki tutejsze podają szczegóły kolosalnych zbrojeń Rosji. (*Czas*).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 14. czerwca. Toast carski jest ciągle jeszcze przedmiotem różnych komentarzy w tutejszych kołach dyplomatycznych. Wszyscy na jedno się godzą, iż od tej chwili sytuacja stała się nader groźną. Rząd śledzi z wielką uwagą zbrojenia, jakie Rosja przedsiębierze na granicy Galicji. Odczuwają to położenie i giełdy, berlińska i wiedeńska, a rosyjskie walory znacznie spadły.

Belgrad 14. czerwca. Garaszanin został uwolniony, gdyż okazało się, że wszystkie podniesione przeciw niemu zarzuty były nieuzasadnione.

Garaszanin po uporządkowaniu swych interesów wyjedzie do jednego z miejsc kąpielowych w Austrji.

Berno 14. czerwca. Posłowie rosyjski i austrjacki konferowali w sprawie obcej policji z radcą związkowym Drozem.

Berlin 14. czerwca. Dotąd nie jest jeszcze wiadomem, gdzie nastąpi spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem.

Berlin 14. czerwca. *Tageblatt* donosi, że sprawa kotowania walorów rosyjskich w skutek protestu firm tutejszych traktowaną będzie na najbliższem posiedzeniu komisji ekspertów giełdy. *Norddeutsche Allgemeine* i *Post* nie biorą udziału w omawianiu sytuacji, gdy inne pisma ignorują fakt naprężenia stosunków niemiecko-rosyjskich, usiłując spadek kursów giełdowych wytłumaczyć raczej względami finansowemi i politycznemi.

Kolonja 14. czerwca. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że car jest rozdrażniony z powodu entuzjastycznego przyjęcia króla Humberta w Berlinie i ztąd pochodził też znany toast. W kołach wojskowych i panslawistycznych objawiają zdanie, że lepiej jest nie oddalać zbytnio chwili, w której car powoła Rosję do broni.

Paryż 14. czerwca. Minister spraw wewnętrznych, Constans, przyjmował delegację woźniców, grożących strejkiem. Minister oświadczył, że woźnicy muszą się wstrzymać od wszelkich demonstracyj, mogących wywołać niepokój, gdyż szczególniej teraz, gdy Paryż pełny jest obcych tak z zagranicy jak z prowincji, rząd musiałby tłumić energicznie wszelki rozruch.

Paryż 14. czerwca. Laguerre, Laisant i Deroulede mieli odjechać wczoraj wieczór do Londynu, zkąd wracają w sobotę.

Paryż 14. czerwca. Zgromadzenie woźniców nie doprowadziło do żadnego rezultatu; część jest za odroczeniem, część za natychmiastowym strajkiem.

Sofja 14. czerwca. Tutejszy dyplomatyczny ajent serbski, Danicz, poszedł w stan rozporządzalności, a prowadzić będzie dalej sprawy były sekretarz tutejszej ajencji serbskiej, a obecnie konsul w Monastyrze, Body. To zarządzenie rządu serbskiego wywołało tu przykre wrażenie.

Wiedeń 13. czerwca. Giełda pieniężna. Kredyty spadły były na 300·25, ale utrzymały się po kursie 300·75. Węg. złota renta 101·10.

Wiedeń 14. czerwca. *Extrablatt* temi słowami charakteryzuje sytuację zagraniczną, że „coś tleć zaczyna."

Wiedeń 14. czerwca. Według doniesienia, jakie z Berna Szwajcarskiego otrzymała *Pol. Corr.* oświadczył rząd niemiecki w nocie wystosowanej do rządu szwajcarskiego, że ubolewa, iż rokowania w sprawie Wohlgemutha spełzły na niczem i że zrywa dalsze rokowania w tej sprawie, przyczem zapowiada środki represyjne, nie określając jednak bliżej, jakiego one będą rodzaju.

Wiedeń 14. czerwca. Pierwsze posiedzenie delegacji odbędzie się 22. bm.

Wiedeń 14. czerwca. *Presse* donosi, że rząd wdrożył rokowania z koleją Karola Ludwika co do założenia drugiego toru na przestrzeni między Tarnowem a Przemyślem. Pogłoska rozpowszechniona na giełdzie co do rzekomo zamierzonego upaństwowienia kolei Karola Ludwika, jest — według *Presse* — pozbawioną wszelkiej podstawy. Zresztą nawet obecne względy finansowe przemawiałyby przeciw upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, albowiem obecnie zapewniałoby upaństwowienie akcjonarjuszom rentę przewyższającą 6 prc., jeżeli zaś się zaczeka aż do 1891 r. t. j. do wejścia w życie prawa wykupna linji Przemyśl-Lwów, renta będzie znacznie niższa.

Buda Peszt 14 czerwca. *Pesti Naplo* domaga się od wspólnych delegacyj wyjaśnienia stosunku państwa do Serbji. Trójprzymierze, jak uczą przykłady, zmusza Austrję do poświęcania najważniejszych interesów na Wschodzie.

Londyn 14. czerwca. *Standard* donosi, że w razie gdyby ruch wielkoserbski dalej się szerzył, wyśle Austrja do Bośnji dalsze oddziały wojska, ażeby zapobiedz niepokojom.

Franzensbad 14. czerwca. Wszystkie źródła zdrojowe zatopione, wskutek czego ogromne wzburzenie między kobietami, bawiącemi tutaj na kuracji.

Belgrad 14 czerwca. W otoczeniu metropolity Michała podniesiono plan, aby w dniu obchodu rocznicy bitwy na Kosowem polu, metropolję tutejszą zamienić na serbski patrjarchat. Jak słychać, poseł rosyjski w Stambule czynił już w tym względzie starania u ekumenicznego patryarchatu, które uwieńczone zostały pewnemi skutkami. W sferach rządowych zwracają na to uwagę, iż Ristic z już wpierw oświadczył się przeciw proklamacji patryarchatu.

Paryż 14. czerwca. Rada ministerjalna zajmowała się dzisiaj sprawą Panamską; jest rzeczą prawdopodobną, że w niedalekiej przyszłości zostanie izbie w tej sprawie przedłożony projekt ustawy.

Podczas bankietu danego przez komitet zagranicznych komisyj wystawowych, minister Tirard w odpowiedzi na toast jenerała Franklina na cześć Francji, wyraził prośbę, aby biesiadnicy zechcieli zapewnić swych rodaków, iż rząd republiki bez żadnego uszczerbku swej godności i honoru, ożywiony jest gorącem życzeniem utrzymania z całym światem dobrych stosunków.

Ateny 14. czerwca. „Ajencja Havasa" donosi: Władze tureckie zabraniają wysyłania depesz z Krety, gdzie położenie zdaje się być wielce niepokojącem. Listownie donoszą o zaburzeniach, o interwencji wojsk i licznych aresztowaniach.

Inne znowu doniesienia z Krety, jakkolwiek przedstawiają sytuację jako krytyczną i stwierdzają, że w rozmaitych częściach wyspy odbyły się zbrojne zgromadzenia chrześcjańskiej ludności, zaznaczają, że dotychczas nie przyszło jeszcze do rozlewu krwi.

Wiedeń 14. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·00, na jesień 7·61, żyto na czerwiec 6·00, kukurudza na czerwiec 5·00, na wrzesień 5·21, owies na jesień 5·82

Erlangen 14. czerwca. Profesor prawa, Schelling, zmarł.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. czerwca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. J. dr. Glas, z Abazji. A. hr. Łoś, z Bortkowa. F. Guszkowski, z Wołynia. S. Tomanek, ze Skwarzawy. Hr. Castell-Riedenhausen, z Gródka. F. Jędrzejowiczowa, z Żurawicy. J. Vivien-Chautebrien, z Poznanki.

HOTEL LANGA. A. Syre, z Monachjum. S. Kanitz, z Wiednia. J. Zukerbecker, z Wiednia. S. Deuches, z Wiednia. A. Turkiewicz, z Stanisławowa. A. Wojewódka, z Barszczowic. S. Trintscher, z Wiednia. I. Gold, z Złoczowa.

HOTEL FRANCUSKI. M. Czaykowski, z Kamionki woł. A. Bielski, z Chyrowa. I. Juriewicz, z Królestwa pol. G. Fänner, H. Gironcoli, z Wiednia. G. Ostermann, z Żółkwi. K. Winnicki, z Turady. I. Wicklein, z Wiednia. D. Mokrzycki, z Żydaczowa. A. Loria, z Krakowa. C. Penther, z Wiednia. H. Bartl, z Warnsdorfu. S. Teweles, z Pragi. I. Kellermann, z Kańczugi. A. Noel, z Komarna.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 14. czerwca 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	208 25	211 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	241 50	244 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	316 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 40	101 40
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 40	104 40
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 75	99 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	57 50	59 —
„ „ „ „ 2 1/2 % „ „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	105 —
„ „ „ 1883 4 1/2 % w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	36 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 59	5 69
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 40
„ „ papierowy	1 21 1/2	1 26 1/2
100 marek niemieckich	57 85	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 14 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	66 80	68 75
„ węgierskie banku kredytowego	310 50	313 —
„ Banku anglo-austrjackiego	124 —	125 —
„ Unio banku	226 75	223 50
„ kolei Karola Ludwika	205 25	207 —
„ kolei północnej	261 —	264 —
„ kolei południowej (Lombardy)	119 —	120 25
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	240 25	240 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 50	240 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	188 —	196 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	146 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	108 —	111 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 50	105 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	214 —	216 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 —	232 75
Renta węgierska złota 4-proc.	94 85	101 85
Akcje Bankvereinu	103 75	108 25
Rosyjski rubel papierowy	1 20 1/2	1 22
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	300 25	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 43	— —
Berlin, dnia 14. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 14 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·06		3·28	6·22
z Czerniowiec	2·00		6 40	11·06
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orló, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12 08		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	5·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·03
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló		5·59		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·40
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·59	4·05	5·06	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 14. czerwca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·65—7·15	6·50—7·—	6·45—7·10	6·80—7·30
Żyto	5·70—6·—	5·50—5·95	5·50—6·—	5·80—6·25
Jęczmień	6·25—7·—	5·60—6·75	5·——6·50	5·75—7·—
Owies	6·10—6·40	6·——·—	5·50—5·80	6·——6·40
Groch	—·——·—	6·—10·—	6·—10·—	6·50—11·—
Wyka	—·——·—	6·50—7·25	6·——7·20	6·75—7·50
Rzepak	11·75—12·25	11·30—12·35	11·30—12·35	11·50—12·75
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	43·—74·—	—·——·—	48·—74·—
Konicz biała	—·——·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 12·50 do 13 —.

Podaż i popyt mały. Producenci i kupcy zachowują się z rezerwą.

XXVIII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

za czas od 1. Kwietnia 1888 do 31. Marca 1889 r.

(Dział ogniowy).

Fnndusz asekuracyjny ogniowy na rok 1888.

Przychód

		Złr.	ct.
W roku 28 wystawiono 232.227 ważnych polic, którcmi ubezpieczono wartość zł. 393,715 436			
Zaliczka przeniesiona z roku 1887 netto	Złr. 1,040.025·83		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 322.363·76	717.662	07
Zaliczka zebrana w roku 28		2,780.7?3	92
Precenta od papierów wartościowych	Złr. 58.212·71		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 48.126·98		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 9.133·65	115,473	34
Dochód z realności netto		3.423	81
Z ewaluacyi monet		19.764	10
Fundusz na szkody nieregulowane przeniesiony z roku 1887		94.505	99
		3,731.563	23

Rozchód

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		730.016	12
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 28	Złr. 1,629.687·50		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 461.043·33	1,168.644	17
Fundusz na szkody nieregulowane	Złr. 109.903·42		
Udział Towarzystw kontraseknracyjnych	„ 30.911·81	78.991	61
Zaliczka na dalsze lata	Złr. 1,073.206·16		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 314.366·98	758.839	18
Koszta administracyjne:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Złr. 202 912·59		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 9.026·92		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 24.241·68		
Koszta podróży administracyjne	„ 6.665·13		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 7.837·63		
Papier, druki, księgi, opał, światło, itp. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 30.619·90		
Subwencye dla Straży ogniowych	„ 4.602·80		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 3.809·40		
Prowizya agencyjna	„ 326.141·17		
	Złr. 615.857·22		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 197,775·20	418.082	02
Odpis wątpliwych należytości		2.049	53
Podatki rządowe		10.090	63
Restauracya domu i odpis z wartości domów		5.840	88
Fundusz na remnneracye		21.342	70
Czysta pozostałość		537.666	39
		3,731.563	23

Rachunek bilansu z dniem 31. Marca 1889 r.

Stan czynny

	Kurs z dnia 31. Marca 1889 roku.	Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31. Marca 1889 r.		178.298	83
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym		358.839	07
Wierzytelność za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa		2.490	95
Weksle od stron ubezpieczonych		157.013	82
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi		466.610	29
Na rachunkn stron różnych		83.262	56
Towarzystwa asekuracyjne		143.328	38
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.			
Wydział krajowy		395.656	27
Udział w Towarzystwie wzajemnego Kredytu		50.000	—
W towarzystwach zaliczkowych, spółkach rolniczych i tow. ochrony własności		172.833	23
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki		26.106	12
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. Nom.	zł. 22 000 po zł. 96.25)		
	(zł. 302.400 po zł. 93.25)	351.523	—
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. n. em.	(zł. 52.000 po zł. 93.—)		
Kupony bieżące		3.764	—
4½ % Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt.	zł. 271.100 po zł. 98.—	265.678	—
Kupony bieżące		3.049	87
4½ % Listy Zastawne Banku Austro-Węgierskiego	zł. 140.000 po zł. 99.90	139.860	—
Kupony bieżące		2.800	—
5% Listy Zast. Banku hip. premiowe	zł. 70.000 po zł. 103.25	72.275	—
Kupony bieżące		291	66
4½ % Obligacje pożyczki krajowej z r. 1883	zł. 58 000 po zł. 95.25	55.245	—
Kupony bieżące		1.087	50
5% Listy Zast. Banku hip.	zł. 133.000 po zł. 100.—	133.000	—
Kupony bieżące		2.770	82
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860	zł. 500 po zł. 142.25	711	—
Kupony bieżące		8	34
4½ % Listy Zastawne Banku krajowogo Nom.	zł. 57.000 po zł. 97.—	55.290	—
Kupony bieżące		641	25
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego Rbl.	zł. 87.900 po zł. 96 —¹)	108.011	—
Kupony bieżące		1.250	26
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124		261.000	—
Wartość realności we Lwowie		173.000	—
Wartość inwentarza		17.183	40
Lokacya funduszu emerytalnego.			
4½% Listy Zastawne Towarzystwa kredytowego	Nom. 58.400 po 98·—	57.232	—
Kupony bieżące		657	—
5% Listy Zastawne Banku hip. prem.	„ 37.500 „ 103.25	38.718	—
Kupony bieżące		156	25
4½% Listy Zastawne Banku Kraj.	„ 35.000 „ 97.—	34.435	—
Kupony bieżące		399	37
4% Listy Zastawne Tow. Kredyt.	„ 5.400 „ 93.—	5.022	—
Kupony bieżące		54	—
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniow.)		2.290	27
		3,821.846	51

Stan bierny

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 1,073.206·16		
Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	„ 314.366·98	758.839	18
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		78.991	61
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		99.633	19
Fundusz kalek straży ogniowych		2.290	27
Fundusz na należytości skarbowe		8.449	—
Fundnsz emerytalny		148.336	18
Fnndusz dla straży ogniowych		5.718	56
Fundusz dyspozycyjny dla Rady Nadzorczej		900	—
Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych		64.184	60
Fundusz na remnneracye		21.342	70
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1. Kwietnia 1888 roku	Złr. 2,029.676·82		
Przybyło w roku 28; z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	Złr. 65.827·09	2,095.503	91
Saldo 24% zwrotu dla Członków	Złr. 517.154·50		
do funduszu dyspozycyjnego dla Rady Nadzorczej	„ 4.100·—		
do fundusze emerytalnego	„ 2.411·89		
przeniesienie na rok 25	„ 14.000·—	537.666	39
		3,821.846	51

¹) Rubel po 128.—.

Kraków, dnia 31. Marca 1889 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Maksymiljan Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

(Przedruk nie będzie płacony).

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Wł. Gniewosz. W. Gnoiński. Fr. Jasiński St. Komornicki. Ign. Głażewski. Zdz. Obertyński.

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie

w dziale ubezpieczeń na życie

ZA ROK XIX.

t. j. za czas od 1. Stycznia do 31. Grudnia 1888 roku.

Rachunek zysków i strat z ubezpieczonych kapitałów i rent.

	Przychód:		pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie premii z r. 1887		1,261.055	57	1,459.075	96	2,720.131	53
2	Przeniesienie rezerw i przeniesienie premii od rent		5.169	16	53.770	79	58 939	95
3	Przeniesienie funduszu na nieuregulowane szkody z r. 1887		38.660	—	—	—	38.660	—
4	„ „ „ dywidendę „		26.597	44	11.469	75	38.067	19
5	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów		393.750	92	261.385	65	655.136	57
6	„ „ „ „ rent		2.674	30	6.574	28	9.248	58
7	Wpisowe z polic		2.539	35	1.029	94	3.569	29
8	Procenta od pożyczek	Złr. 104.971·49						
	„ od papierów wartościowych	„ 54.413·06						
	„ od lokowanych fund. w inst. kredyt.	„ 12 331·23						
	Czynsz z realności etc.	„ 8.407 43	90.616	63	89.506	58	180.123	21
9	Eskont od wypłac. szkód i przep. zadatki		1.673	03	175	18	1.848	21
10	Agio z ewaluacji obcych walut		640	36	692	16	1 332	52
11	Zysk na kursie papierów publiczn.		33.055	89	61.298	08	94 353	97
			1,856.432	65	1,944.978	37	3 801.411	02

Podział zysku:

1	20% (Od Złr. 62.759·75) („ „ 18.278·05) w myśl statutu na fundusz rezerwowy	12.551	94	3.655	61	16.207	55
2	16% (Od Złr. 214.901·43) 7% („ „ 153.396·79) na dywidendę Członkom pierwszych lat pietnastu	34.384	23	10.737	78	45.122	01
3	Na rezerwę zysków	7.904	92	3.399	98	11.304	90
4	„ „ specyalną	7.918	66	484	68	8 403	34
		62.759	75	18.278	05	81.037	80

	Rozchód:		pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	w ogóle „A+B“ Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne		38.606	09	2 188	05	40.794	14
2	Wypłacone szkody (kapitały)	Złr. 231.134 ct. 74						
3	Reasekuracya	„ 23.309 „ 24	155.225	50	52.600	—	207.825	50
4	Fundusz na szkody nieuregulowane		22.749	50	2.100	—	24.849	50
5	Wypłacone renty		60	—	6 048	—	6 108	—
6	Zwrot premij z powodu wczesn. śmierci obdarowan.				7 215	68	7.215	68
7	Wykup polic		17.772	04	20.392	50	38 164	54
8	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów		1,401.597	03	1,692.975	24	3,094.572	27
9	„ „ „ „ rent		7 428	31	58.892	97	66.321	38
10	Honorarya lekarskie		3.352	04	1.029	94	4.381	98
11	Prowizje akwizacyjne		15.635	82	7.492	53	23.128	35
12	„ incasso		12.743	25	9.340	16	22.083	41
13	Pensje, dodatki osobiste, aktywalne i pięcioletnie		18.917	01	12.518	59	31 435	60
14	Remuneracye, zapomogi i pensye akwizytorów		4 187	84	2.722	06	6.909	90
15	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i t. d.		3.658	37	2.542	21	6 200	58
16	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya		3.494	56	2 435	66	5.920	22
17	Koszta podróży		302	39	210	13	512	52
18	Należytości rządowe i stemple		7.326	98	5 091	63	12.418	61
19	Odpis z wartości urządzenia		183	49	127	51	311	—
20	Wypłacona dywidenda		20.603	16	8 299	78	28 902	94
21	Fundusz na niewypłaconą dywidendę		5 994	28	3.169	97	9.164	25
22	Fundusz emerytalny urzędników		708	—	492	—	1.200	—
23	Przepadłe należytości		267	24	185	71	452	95
24	Fundusz na amortyzacyę domu		2 360	—	1.640	—	4.000	—
	Fundusz na różnicę kursu		50.500	—	27.000	—	77.500	—
	Saldo zysk		62.759	75	18.278	05	81.037	80
			1 856.432	65	1,944 978	37	3 801 411	02

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny:	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w Złr.	kurs z 31/12 1888	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31. grudnia 1888								36 579	79
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredytowych								280 541	73
3	Papiery wartosciowe według kursu z 31. grudnia 1888									
	3% Listy premiowe Wied. Zakł. kred.		10.000	103.75	10.375					
	Kupon bieżący				25		10.400	—		
	5% „ „ Gal. Banku hipot.		164.000	103.25	169.330	—				
	Kupon bieżący				2.733	33	172.063	33		
	5% „ zastawne „ Tow. kredyt. ziemsk.		1.000	100,—			1.000	—		
	4½% „ „ „ Tow. kredyt. ziemsk.		270.100	97.25			262.672	25		
	6% „ „ „ Zakł. kred. ziemsk.		80.000	88.50	70.800					
	Kupon bieżący				800		71.600	—		
	5% „ komunalne „ Banku krajowego		25.000	100.—	25.000	—				
	Kupon bieżący				312	50	25.312	50		
	4½% „ zastawne „ Banku krajowego		450.000	95.375			429.187	50		
	4½% Obligacje „ Pożyczki krajowej		180.900	93.—	168.237	—				
	Kupon bieżący				1.356	75	169.593	75		
	5% Losy państwowe z r. 1860		11.500	139.80	16.077					
	Kupon bieżący				76	67	16.153	67		
	4% „ Węg. regulacji Cisy		6.000	123.75	7.425	—				
	Kupon bieżący				60	—	7.485	—		
	5% „ Państwowe rosyjskie	200		25950/124			645	56		
	5% Listy zastawne Król. Pol.	7.500		9535/124			8.867	55		
	4% „ „ Banku Austro-Węg.		50.000	99.80	49.900	—				
	Kupon bieżący				500	—	50.400	—		
	5% Oblig. pożyczki m. Warszawy	22.200		89/124	24.499	92				
	Kupon bieżący				326	89	24.826	81		
	5% Renta państw. wolna od podatku		25.000	97.90	24.475	—				
	Kupon bieżący				416	67	24.891	67	1275.097	59
4	Udział Warsz. Tow. Wzaj. kredytu	100							124	—
5	Wartość realności przy ul. Basztowej l. 9								197.000	—
6	Pożyczki na hipotekę						1,253 035	50		
7	„ „ police, pensye i t. d.						598.184	77		
8	„ „ rachunkach bieżących						68.819	92	1920.040	19
9	Procenta zalegle w d. 31. Grudn. 1888 zapłacone r. 1889								15 352	46
10	Kwity niewykupione w Dyrekcyi								35.912	32
11	Różni dłużnicy						3.846	06		
21	Reprezentacye (Lwów, Czerniowce, Berno, Praga)						27,990	56		
13	Agenci i akwizytorzy						52.406	72	84 243	34*
14	Wartość urządzenia								1.800	—
15	Rezerwa premij u Towarz. Reasekur. A.						187.305	04		
16	„ „ „ „ B.						23.011	78	210.316	82
		30.0 00	1273500						4,057 008	24

	Stan bierny:	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia premij zabezpieczonych kapitałów „A“	1,588.902	07				
2	„ „ „ „ „ „B“	1,715.987	02	3,304.889	09		
3	„ „ „ „ rent „A“	7.428	31				
4	„ „ „ „ „ „B“	58.892	97	66.321	28	3,371.210	37
5	Fundusz na nieuregulowane szkody „A“			22.749	50		
6	„ „ renty „B“			2.100	—	24.849	50
7	Różni kredytorowie			43.218	47		
8	Towarzystwa retrocesyjne			2.743	39	45.961	86
9	Fundusz na dywidendę „A“			5.994	28		
10	„ „ „ „B“			3.169	97	9.164	25
11	Fundusz na różnicę kursu					80.500	—
12	„ rezerwowy „A“			110.771	95		
13	„ „ „B“			25.131	08	135.903	03
14	Rezerwy zysków „A“			168.168	92		
15	„ „ „B“			45.954	13	214.123	05
16	Rezerwy specjalne „A“			47.485	23		
17	„ „ „B“			7.337	26	54.822	49
18	Fundusz na dubiosa					18.636	76
19	„ na amortyzacyę domu					6.305	—
20	Rezerwa zysków w Theil. Verein					2.127	83
21	Procenta naprzód pobrane					4.912	05
22	Fundusz ubezpieczeń wojennych					7.454	25
	Saldo zysk					81.037	80
						4,057.008	24

*) Do 15. Maja r. 1889 spłacono przeszło ⅔ części zaległości.

Kraków, dnia 1. Stycznia 1889 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. M. Łępkowski H. Kieszkowski

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

W. Kraiński. J. Bielański. S. Henzel. J. hr. Męciński.

Jako Komisya Kontrolująca.

(Przedruk nie będzie płacony).

XXV. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

DZIAŁU UBEZPIECZEŃ OD GRADU

za rok 1888.

Przychód — Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1888.

	Złr.	ct.
W roku 1888 wystawiono 4319 polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 14,053.222.		
Zebrano zaliczek	281.327	37
Procenta od gotówki i weksli	15.640	90
Z ewaluacyi monet	1.394	12
Odzyskana należytość z odpisanych zaległości	203	63
Fundusz na szkody przeniesiony z roku 1887	16	77
	298.582	79

Rozchód

		Złr.	ct.
Premja kontrasekuracyjna		138.552	35
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacji	Złr. 230.701·47		
Zwrot od towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 110.917·98	119.783	49
Prowizja agencyjna	Złr. 19.469·43		
Koszta administracji	„ 22.648·60		
	Złr. 42.118·03		
Prowizja kontrasekuracyjna	Złr. 19 951·86	22.166	17
Odpis wątpliwych zaległości		933	91
Saldo: pozostałość za rok 1888		17.146	87
		298.582	79

Stan czynny — Rachunek bilansu z dniem 31. Marca 1889 r.

	Złr.	ct.
Zaległości u Agentów	31.150	93
Pocztowa Kasa Oszczędności	13.499	30
Weksle od stron ubezpieczonych	22.661	21
4½% Listy zastawne Gal. Tow. Kredyt. Ziem. Nom. 251.600 po Złr. 98	246.568	
Kupony bieżące	2.830	50
5% Listy zastawne Banku hipot. premiowe Nom. 25.000 po Złr. 103·25	25.812	
Knpony bieżące	104	16
4% Listy Zastawne Austro-Węgierskiego Banku Nom. 100.000 po Złr. 99·90	99.900	
Kupony bieżące	2.000	
4% Listy Zastawne Tow. Kredytowego Nom. 20.000 po Złr. 93	18.600	
Kupony bieżące	200	
Towarzystwo ogniowe	29.701	46
	492.957	56

Stan bierny

		Złr.	ct.
Fundusz na należytości skarbowe		880	—
Różni wierzyciele		190	—
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1. Kwietnia 1888 r.	Złr. 450.256·65		
Przybyło w roku 1888	„ 38.172·71		
	Złr. 488.429·36		
Różnica kursu papierów wartościowych	Złr. 558·—	487.871	36
Pozostałość za rok 1888	Złr. 17.146·87		
Niedobór z lat poprzednich	„ 13.060·67	4.086	20
		492.957	56

Kraków, dnia 31. Marca 1889 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Maksymiiian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

KOMISJA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł. Gniewosz. Ig. Głażewski. Zdz. Obertyński.

Naczelnik rachunkowości: **Jan Geisler.**

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.